Uwaga! numer nie jest antydatowany

Cena 15 gr.

Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków. Rynek 6. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 253-79, 292-46, 246-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. **Kraków-Lwów, poniedziałek 25 marca 1935** **Nr. 83 ABC**

HOOVER KONTRKANDYDATEM ROOSEVELTA.

WASZYNGTON. 24. III. (PAT). Bawiący w Sacramento Hoover ogłosił list otwarty do stronnictwa republikańskiego w Kalifornji, w którem oświadcza, że **polityka gospodarcza Roosevelta poniosła klęskę**. Niektórzy na zasadzie odezwy wnoszą, że Hoover zamierza kandydować przeciwko Rooseveltowi przy wyborach prezydenta na r. 1926.

CZTEROTYGODNIOWE MILCZENIE GANDHIEGO.

BOMBAJ. 24. III. (PAT). Gandhi ogłosił, że zachowa **absolutne milczenie** w **ciągu 4 tygodni**, aby w tym czasie ułożyć plan reformy ustroju rolnego Indyj.

ODNALEZIENIE OFIAR KATASTROFY EKSPEDYCJI RENARDA.

PARYŻ. 24. III. (PAT). Strażnicza łódź na rzece Kongo odnalazła **ciała ofiar katastrofy ekspedycji Renarda**, gubernatora francuskiej Afryki podzwrotnikowej. (O katastrofie tej pisaliśmy obszerniej we wczorajszym numerze. — Red.).

SKAZANIE AUSTRJACKICH OFICERÓW POLICJI.

WIEDEŃ. 24. III. (PAT). Proces przed sądem wojskowym oficerów z oddziałów policji, wmieszanych w zamach lipcowy, zakończył się skazaniem Gosmana i Schelingera na **dożywotnie więzienie**, a Heismana i Hönigla na 12 lat ciężkiego więzienia.

STANY ZJ. PODWYŻSZAJĄ ARMJĘ O 40 PROC. STANU LICZEBNEGO.

WASZYNGTON. 24. III. (PAT). Na orędzie członków Izby i Senatu osiągnięto porozumienie co do **natychmiastowego podwyższenia o 40 proc. stanu liczebnego armji Stanów Zjedn.** Kredyt na ten cel przewiduje wydatki na 400 miljonów dolarów.

„NIEZŁOMNA WIERNOŚĆ" ŻYDÓW „DLA WODZA NARODU".

LIPSK. 24. III. (PAT). Z okazji imienin marsz. Piłsudskiego odbyło się w **synagodze lipskiej przy tłumnym udziale żydów** polskich, uroczyste nabożeństwo ku czci marszałka Piłsudskiego. Obecny był również konsul Rz. P., Czudowski. Podczas nabożeństwa odprawiono uroczyste modły za zdrowie i pomyślność Marszałka, a przedstawiciel związku kupców wygłosił w synagodze piękne przemówienie, pełne wysokiego patrjotyzmu, deklarując **niezłomną wierność i głębokie przywiązanie dla Wodza Narodu.**

NOWA ERA W STOSUNKACH SOWIECKO - MANDŻURSKICH.

TOKIO. 24. III. (PAT). Po podpisaniu układu w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej, min. Hirota wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że akt ten zapoczątkowuje **nową erę w stosunkach sowiecko - mandżurskich, albowiem przyczyni się do wzrostu wzajemnej serdeczności, co w rezultacie stworzy lepsze widoki międzynarodowe w Azji wschodniej.**

Przedstawiciel Mandżukuo, min. Tinge oświadczył, że zawarty układ przyczyni się znacznie do poprawy sytuacji na Dalekim Wschodzie. Ambasador sowiecki w Tokio, Jurenjew, przychylając się do wywodów Hiroty, oświadczył, że wszystkie załatwione dotychczas zagadnienia będą rozwiązane bez wielkich trudności.

Przed konferencją trzech mocarstw w Stresie

PARYŻ. 24. III. (PAT). Dziś wydano następujący komunikat oficjalny:

Min. Laval, lord Eden i podsekr. stanu Suvich spotkali się dziś na Quai d'Orsay i dokonali wymiany poglądów na ogólną sytuację europejską. W toku rozmów przypomniano, że wizyta ministrów angielskich w Berlinie, posiada charakter informacyjny i że ramy i temat rozmów berlińskich będą odpowiadały całkowicie postanowieniom zawartym w komunikacie londyńskim z 3. lutego b. r., zapomocą którego została potwierdzona **zgodność poglądów rządów londyńskiego i paryskiego oraz rzymskiego.** Zdecydowano, że w wyniku wizyty berlińskiej, oraz warszawskiej i moskiewskiej, jakoteż praskiej, **ministrowie spraw zagranicznych trzech państw spotkają się w Stresie, w dniu 11. kwietnia b. r.** Trzej mężowie stanu stwierdzili dziś z zadowoleniem całkowitą zgodność i solidarność swego rządu.

PARYŻ. 24. III. (PAT). Havas donosi, że trzej mężowie stanu postanowili dziś wysłać do przewodniczącego Rady Ligi prośbę, by ewentualnej sesji Rady Ligi nie zwoływał przed konferencją w Stresie, t. j. przed 11. kwietnia.

W śniadaniu, które min. Laval wydał dziś na cześć gości zagranicznych, wziął udział prem. Flandin, min. Herriot i Marrain, ambasador Francji w Polsce, Noel i inni.

PARYŻ. 24. III. (PAT). Po półgodzinnej rozmowie z min. Lavalem, min. Eden opuścił Quai d'Orsay, dokąd wkrótce potem przybył min. Suvich, który również konferował z Lavalem. Wspólne rozmowy 3 mężów stanu, oraz członków ich delegacyj, rozpoczęły się o godz. 11'20. Po tej konferencji, min. Laval wydał dla uczestników śniadanie.

LONDYN. 24. III. (PAT). Rząd brytyjski poinformował rządy francuski i włoski, że wolałby, aby konferencja trzech państw północnych Włoszech nastąpiła po powrocie Edena do Londynu.

WARSZAWA. 24. III. (PAT). Ambasador Rz. P. w Berlinie Lipski zakomunikował dziś ministrowi spr. zagr. Rzeszy v. Neurathowi poglądy rządu polskiego na sytuację międzynarodową, wytworzoną przez ogłoszenie przez rząd niemiecki ustawy z 16. b. m.

—×—

Mała Ententa grozi mobilizacją

LONDYN. 24. III. (PAT). Agencja Reutera donosi z Bukaresztu, że min. Titulescu spotka się w Białogrodzie z przedstawicielami państw Małej Ententy.

Według informacyj z kół dyplomatycznych, oba te ugrupowania państwowe ogłoszą deklarację, iż zarządzą mobilizację swych sił zbrojnych w razie, gdyby byłe państwa nieprzyjacielskie naśladowały Niemcy w sprawie wprowadzenia obowiązku służby wojskowej.

—x—



NOWE CZOŁGI, z któremi armja włoska przeprowadza obecnie próby. Jak widać na ilustracji, maszyny te zdolne są pokonywać wszelkie przeszkody, nawet na bardzo trudnym i stromym terenie.

„Niemcy chcą pokoju"...

BERLIN. 24. III. (PAT). Min. Goebbels w drodze powrotnej z Wiesbadenu wygłosił w Hanowerze mowę i stwierdził, że niemiecka ustawa wojskowa, zresztą pokojowa, nie powinna była nikogo zaskoczyć. **Świat widział już dawno co się gotuje w Niemczech, nawet więcej, niż w rzeczywistości.**

Wspominając o skardze Francji w Lidze Narodów, Goebbels oświadczył, że Francja nie życzy sobie chyba, aby w Genewie mówiono o naruszeniu traktatu wersalskiego także przez Francję. Poco mówić o wojnie, skoro narody przekonały się już, że **Niemcy chcą pokoju.** Poco

igrać pojęciem chaosu gospodarczego skoro go nikt nie chce?

Powszechną uwagę zwróciło, że ministrowi propagandy towarzyszył dr. Lutze, szef sztabu szturmówek, który spowodu zmiażdżenia dłoni, ostatnio nie pełnił funkcyj.

SKON EGZARCHY ROSJAN-KATOLIKÓW OBRZĄDKU WSCHODNIEGO.

RYGA 24. 3. (KAP) W dniu 7-ym bm. w Wiatce zmarł egzarcha papieski Rosjan - katolików obrządku wschodniego, śp. o. Leonid Fiodorow (urząd egzarchy odpowiada godności i funkcjom wikarjusza apostolskiego). Zmarły kapłan otrzymał święcenia w Konstantynopolu z rąk arcybiskupa bułgarskiego. Przed rokiem 1914 pracował w duszpasterstwie w Bośni, a z chwilą wybuchu wojny światowej udał się do Rosji, został jednak aresztowany i zesłany na Sybir. W r. 1917 wrócił do Petersburga i na wniosek ks. metropolity Szeptyckiego mianowany został egzarchą katolików rosyjskiego pochodzenia. Zesłany przez bolszewików do Wiatki w miarę możności prowadził nadal w niezwykle trudnych warunkach działalność misyjną.

KTO ZA TO PŁACI?

WARSZAWA. 24. III. (PAT). Dziś wyjechał do Stanów Zjedn. prezes PKO, dr. Gruber, celem zapoznania się ze zmianami natury gospodarczo - finansowej, które są rezultatem przeprowadzonego za Oceanem programu odbudowy kraju.

ECHA NAPAŚCI LEGJONU MŁODYCH W ŁUCKU NA KOŚCIÓŁ.

WARSZAWA 24. 3. (tel. wł. G) Katolicka Agencja Prasowa donosi z Łucka: W związku ze skandaliczną napaścią Legjonu Młodych na Kościół podczas akademji w Łucku Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Łucku powzięło na specjalnem zebraniu następującą uchwałę:

„Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Łucku, omawiając wystąpienie Legjonu Młodych podczas akademji w dniu 3 marca br. przeciwko Kościołowi Katolickiemu, *jednogłośnie potępia działalność tej organizacji, godzącej w najświętsze ideały narodu polskiego, który był, jest i musi być katolicki.* K.S.M. w Łucku wyraża gotowość stanąć zawsze w obronie Kościoła Katolickiego i prawd przez Niego głoszonych".

KURJER SPORTOWY

TYLKO AMATORZY MOGĄ BRAĆ UDZIAŁ W OLIMPJADZIE PIŁKARSKIEJ

BERLIN. 24. III. (PAT). Dr. Diem, generalny sekretarz organizacyjny komitetu olimpijskiego w Berlinie, oświadczył przedstawicielom prasy, **że tylko czyści amatorzy będą mogli startować w olimpijskim turnieju piłkarskim. Amatorstwo określone będzie według tych samych zasad, jakie obowiązują w innych gałęziach sportu.**

O kwalifikacjach amatorskich w piłkarstwie decydować będzie w każdym wypadku państwowy związek piłki nożnej.

LWÓW. Na odbytem ostatnio Walnem Zgromadzeniu Klubu Szermierzy we Lwowie, wybrany został nowy Zarząd z prezesem inż. Edmundem Kamieniobrodzkim na czele. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został sędzia Dr. Jerzy Moraczewski, zaś SCadu honorowego adw. Dr. Juljusz Bełtowski.

Rugowanie emerytów kolejowych

z mieszkań funduszu emerytalnego

Kraków, 18 marca.

Na podstawie Konwencji wiedeńskiej przypadła Polsce w udziale spora część funduszów emerytalnych pracowników b. austrjackich kolei państw. proporcjonalnie do ilości personelu, który wraz zę szlakami kolejowemi b. Galicji i Śląska Ciesz. przeszedł do Polski. Oprócz gotówki otrzymały Polskie Koleje Państwowe także wielką ilość kolejowych budynków mieszkalnych, postawionych na terenie b. Galicji i Śląska z owych funduszów. Konwencja wiedeńska w osobnym paragrafie nałożyła na państwa, które podzieliły się funduszami emerytalnemi b. austrj. kolei państw., obowiązek wypełnienia wszelkich służebności, jakie ciążyły na tych funduszach. Do takich służebności należało prawo pracowników korzystania z mieszkań — oczywiście za opłatą czynszu mieszkalnego — nawet po przejściu w stan spoczynku.

Polska, wydając w r. 1924 ustawę o ochronie lokatorów, uszanowała to prawo w całości. Do końca roku 1933 mieszkali emeryci kolejowi w owych budynkach bez większych trosk mieszkaniowych. Jedynie nie mogli się doprosić u administratorki budynków, tj. Dyrekcji P. K. P., potrzebnego remontu. Ochrona lokatorska była jednak solą w oku niektórych osobistości — zwłaszcza na terenie Krakowa! Nie miano odwagi wystąpić wobec Sejmu z żądaniem odebrania tej ochrony emerytom kolejowym w mieszkaniach, wybudowanych za ich pieniądze. Skorzystano tedy z pełnomocnictw... i w drodze rozporządzenia odebrano z końcem r. 1933 emerytom kolejowym dobrodziejstwo, jakie otrzymali pód rządami zaborcy. W dzień wigilji Bożego Narodzenia 1933 — jakby dla uprzyjemnienia wieczoru wigilijnego — doręczono im wezwania administracyjne do opuszczenia zajmowanych mieszkań. Zrobił się wtedy dość silny hałas w niezależnych gazetach i w Sejmie, gdzie p. minister Komunikacji przyobiecał złagodzić ostrze rozporządzenia. Pomimo to wypowiedzenia toczyły się dalej — oczywiście już na drodze sądowej.

Emeryci kolejowi, opierając się na Konwencji wiedeńskiej, postanowili bronić swoich praw i mieli nawet zamiar wezwać na świadków przedstawicieli państw, które wraz z Polską tę konwencję podpisały. Przed wyznaczonemi rozprawami sądowemi uzyskała jednak deputacja kolejarzy ze strony administratorki budynków solenne przyrzeczenie, że do r. 1936 na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji nie będzie się korzystało z wyroków eksmisyjnych. Polecono też wtedy emerytom kolejowym wnosić podania z wyłuszczeniem motywów, dla których emeryt pragnie pozostać w zajmowanem mieszkaniu. Ufni przyrzeczeniu nie wnosili emeryci odwołań od zapadłych wyroków i oczekiwali odpowiedzi na wniesione prośby, zdecydowani atoli opuścić mieszkania dobrowolnie, gdyby odpowiedź nadeszła odmowna.

Z końcem roku 1934 nadeszły wreszcie odpowiedzi — ale nie w formie, jaką zachowuje normalnie każdy właściciel realności — lecz za pośrednictwem komornika sądowego, z wezwaniem do opuszczenia mieszkania w dniach 14 pod groźbą eksmisji — oczywiście z przyczynkiem należności, jakie p. komornikowi ustawowo przypadają.

Tak więc w dobie szalejącego kryzysu, w okresie obciętych o 34 proc. emerytur, liczne rodziny emerytów kolejowych złożyć musiały jeszcze haracz z opłat komornikowskich i przeprowadzać się w czasie najostrzejszej zimy. Zapomniano, że ci emeryci kolejowi, to ludzie, którzy w r. 1914 zdejmowali ślubne obrączki z palców, oddając je na cele tworzących się Legjonów, że pracownicy ci zaryzykowali strajk kolejowy jako protest przeciwko pokojowi Brzeskiemu i że wielu legjonistom dopomagali do ucieczki przed aresztowaniami władz austrjackich!

Na zakończenie wypada jeszcze poruszyć sprawę korzyści finansowych, jakie odniosło Przedsiębiorstwo PKP. z wypowiedzenia mieszkań emerytom kolejowym. Oto faktem niezaprzeczonym jest, że opróżnione mieszkania stały po kilka miesięcy niezajęte, czyli, że czynsz najmu za ten czas przepadł! Ponadto remont mieszkań pochłonął dość pokaźne kwoty. Czy w czasie, kiedy ruch na kolejach zamarł (85 tysięcy wagonów towarowych stoi bezczynnie) i dochody zmalały, było wskazanem narażać Przedsiębiorstwo PKP. na dalszy ubytek dochodów, o tem mogłaby zadecydować Najwyższa Izba Kontroli Państwowej.

R. N.

KRONIKA KULTURALNA

KONCESJE NA TEATRY OBJAZDOWE. W roku bieżącym M. S. W. wydało w porozumieniu z Min. Oświaty 56 koncesyj na teatry objazdowe. Cyfra ta obejmuje 21 teatrów polskich, 16 żydowskich, 11 ruskich i 1 niemiecki.

„PRZEDWIOŚNIE", ŻEROMSKIEGO, ukaże się wkrótce w przekładzie niemieckim.

UROCZYSTOŚCI 300-LECIA AKADEMJI FRANCUSKIEJ, która przypada w roku bieżącym. rozpoczną się w czerwcu, terenem głównych imprez będzie, oczywiście, Paryż.

900.000 ZŁ. NA TEATRY przeznaczyła warszawska Rada miejska, uchwalając równocześnie rezolucję, w której wzywa zarząd miejski, aby przy odnawianiu umów na nadchodzący sezon zastrzegł sobie odpowiednią ilość przedstawień dla najszerszych warstw ludności.

WYCIECZKA POLSKICH PLASTYKÓW, zorganizowana przez Zaw. Zw. Artystów - Plastyków, wyjechała 19 b. m. do Berlina. Na czele wycieczki stoi prof. T. Pruszkowski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W Katowicach zmarł w 75 roku życia wybitny skrzypek i pedagog. ostatnio profesor Instytutu Muzycznego, Konstanty Gawryłów Zmarły był rówieśnikiem i kolegą Ignacego Paderewskiego.

Po rozruchach na czechosłowackiem Podkarpaciu

Dziennik nasz podał przed paru dniami wiadomość o chłopskich rozruchach we wsiach Czerteżna i Habura, tuż przy granicy polskiej, w okolicy miasteczka Medzilabowiec (naprzeciw Dukli). Mieszkają tam Łemkowie tak, jak i po polskiej stronie. Nie jest to jednak już Ruś Podkarpacka, lecz Słowaczyzna.

Sprawa tych rozruchów (byli ranni, niewiadomo czy byli zabici), o tyle przekracza ramy zagadnień lokalnych i wewnętrzno - czechosłowackich, iż niektóre czasopisma czeskie usiłują **dopatrzeć się w tych rozruchach agitacji zagranicznej.** Najbardziej wyraźnie pisze o tem organ czeskich narodowych socjalistów (min. Benesza) „Czeskie Slowo", który podaje ciekawą wiadomość, iż dopiero niedawno rząd czechosłowacki obstawił granicę specjalnemi oddziałami żandarmerji, by nie dopuścić agitacji z zewnątrz. „Cz. S." radzi nawet swemu rządowi przeprowadzić w tej sprawie podobne postępowanie, jak w sprawie Janka Pusta.

Podobnie piszą wszystkie organy partji agrarnej, od której zgromadzenie zresztą zaczęły się w Czerteżnej i Haburze rozruchy. Inne organy kładą szczególny nacisk na pogłoski, **iż niektórzy z poszukiwanych przez żandarmerję agitatorów uciekli aż do Polski.**

Równocześnie uwagę zwraca wiadomość podana przez „Nasz Karpato-ruskij Hołos" (jak donosi „Diło"), w tekście okrojonym przez czechosłowacką policję **u moskalofilskich działaczy podkarpackich tych,** którzy prowadzą ożywioną korespondencję z działaczami tego samego kierunku po drugiej stronie Karpat.

Bratysławski „Slovak" z którego czerpiemy większość podanych informacyj, donosi również o niepokojących **prowokacjach** na terenie Śląska zaolzańskiego, gdzie w dwu miejscowościach znieważono godło państwowe czechosłowackie.

Wszystkie te wydarzenia wskazują, że na granicy polsko - czechosłowackiej, wbrew istotnym interesom obu państw, jest coraz więcej punktów zapalnych. Rząd czechosłowacki powinien okazać dużo zimnej krwi i nie dawać posłuchu tym elementom w Republice, które go podniecają przeciw Polakom i Polsce. Szczególnie na Rusi Podkarpackiej i Słowaczyźnie powinien baczną uwagę zwrócić na drugiego sąsiada swego państwa. Polska nie może mieć jakichkolwiek zamiarów ani wobec tych ziem, ani wobec tamtejszych stosunków, które są wewnętrzną sprawą Czechosłowacji. Natomiast leży w interesie Czechosłowacji, aby społeczeństwo polskie było przeświadczone, iż naszym rodakom za Olzą nie dzieje się w Czechosłowacji żadna krzywda.

Cezarystyczne prawo

Pięknym przyczynkiem do kwestji: czy w Polsce jest cezaryzm, może być tasiemcowy artykuł posła z B. B., prof. Makowskiego, umieszczony w „Gazecie Polskiej". Prof. Makowski twierdzi, że nowa konstytucja położy kres dotychczasowemu rozdźwiękowi w Polsce między formą prawa i treścią prawa.

Przy końcu swego artykułu prof. Makowski woła, jak natchniony kaznodzieja sekty metodystów:

Czas już wielki ażeby prawo stało się nietylko aktem formalnie obowiązującym, ale także merytorycznie słusznym, odpowiadającym możliwie najbardziej dobru powszechnemu i żywej rzeczywistości. Czas już wielki, ażeby norma prawna przestała być pozorem czynu i rozgrzeszeniem bezmyślności, a stała się czynem i przewodniczką rozumnej myśli wykonawców. Czas wreszcie ażeby forma stała się naturalnym odpowiednikiem treści żywej, ażeby nie nałamywała życia, ale służyła mu dopomagała jego rozwojowi.

Nasza nowa Konstytucja jest taką próbą, zmierzającą do odrodzenia prawdziwej wielkiej „poezji prawa", prawdziwej wiary, w prawo żywe, prawo, które za cel bierze dobro powszechne i domaga się jego urzeczywistnienia.

I ten sam prof. Makowski doskonale wie, że jeżeli „czynnik decydujący" nie zechce, to nowa konstytucja w życie nie wejdzie. Quod principi placuit, legis habet vigorem. I co tu mówić o prawie. Mógłby się prof. Makowski trochę jeszcze poduczyć. A narazie trzeba jego artykuły czytać naowrót.

R.

„Ukraińcy" organizują się

Czasopisma ruskie drukują odezwę zarządu głównego „Proświty" w sprawie pomnożenia liczby członków tej organizacji. „Proświta" obchodzić będzie w 1938 roku 70-lecie swojego istnienia i w związku z tem dąży do tego, **żeby co dziesiąty Rusin lub Rusinka stali się członkami „Proświty".** W odezwie mieści się aluzja do wypadków w r. 1918, w których „Proświta" odegrała tak dużą rolę.

Równocześnie drukują te czasopisma sprawozdanie ze zjazdu „Sojuzu Ukraińskich Żinok (kobiet)", który odbył się w tych dniach we Lwowie. Jak ze sprawozdań wynika, liczy ten związek **około 25 tysięcy członkiń,** zorganizowanych w 73 oddziałach (filjach). Niektóre oddziały mają jeszcze niższe komórki organizacyjne — koła. Akcja organizacyjna rozszerza się również na kobiety wiejskie. Na rok 1937 planowany jest masowy zjazd związku pod nazwą „Święto wieśniaczki" do Lwowa.

W terenie związek prowadzi pracę zapomocą odczytów, kursów gospodarskich, krawieckich, urządza kursy dla analfabetów, organizuje bibljoteki, prowadzi ogródki dziecięce.

Wielką wagę kładzie związek na propagandę zachowania ludowego stroju i urządza w tym celu konkursy i pokazy.

W pracy gospodarczej po wsiach idzie związek ręka w rękę ze związkiem kooperatywnym i „Silskim Hospodarem". — Związek wydaje własne czasopismo „Żinka". Z organizacjami zagranicznemi, zwłaszcza angielskiemi, związek utrzymuje stały kontakt. W r. ub. związek urządził kongres w Stanisławowie, który był obszernie omawiany w prasie.

Na zakończenie zjazdu odbyły się wybory. Prezeską związku pozostała nadal p. M. Rudnicka.

Dla społeczeństwa polskiego wiadomości te nie mogą być obojętne. Ruch kobiecy wśród Rusinek zaczyna nabierać charakteru masowego i staje się jeszcze jedną forpocztą wojującego ukrainizmu. W polskiem zaś społeczeństwie zjawisk tych nie widzi się i nie słyszy.

Świecenie świec — obowiązkiem narodowym

Wśród kobiet żydowskich we Lwowie rozrzuca się żargonowe odezwy z następującym tekstem:

„Córo żydowska! Czy wiesz ty, jakie obowiązki ciążą na tobie wobec narodu żydowskiego?

Wśród wielu innych powinnaś przestrzegać wszelkich przepisów, dotyczących soboty.

Załączamy czas świecenia sobotnich świec, by żadna żydówka nie spóźniła przepisanego terminu".

Uderza w tej odezwie ujęcie obrządku religijnego, jako obowiązku narodowego. Świecenie świec w sabat, nakazane jest przez religję żydowską. Dowiadujemy się jednak, że jest ono także nakazem patrjotyzmu.

Jak dobrze Żydzi umieją godzić swą religję ze swym nacjonalizmem.

xxx

Na fali dnia

Poranniacki cynizm

Z prawdziwem zdumieniem przeczytałem we wczorajszej żydowsko-sanacyjnej „Gazecie Porannej" następujące oświadczenie:

„Od Redakcji.

Wobec napływających pod adresem Redakcji pism w sprawie t. zw. życzeń imieninowych z 19 marca b. r., Redakcja stwierdza, że z całą tą akcją (jako ogłoszeniową i płatną) nie miała nic wspólnego, ani nie była o niej poinformowana".

Tak cynicznych kpin nie zdarzyło mi się jeszcze w życiu spotkać: zamiast po męsku uderzyć się w piersi, kajać się na klęczkach, przyznać, że operując nazwiskiem marsz. Piłsudskiego usiłowali wymusić na samorządach haracz — oni (i to dopiero pod jednomyślnym naciskiem całej opinji publicznej!) usiłują schować się za parawan „nie poinformowania"...

Niebożęta...

Kierownik działu ogłoszeniowego wali do numeru całe kolumny ogłoszeń, a oni nic o tem nie wiedzą! Czyżby w „Porannej" numer redagowała administracja?

A może to robią woźni?

Bo chyba redaktor nie puścił do numeru tak znakomicie zredagowanej depeszy („Gazeta Poranna", nr. 10967, z dnia 24. 3. 1935, str. 4) o głosowaniu nad bebeckim projektem konstytucji:

„O godzinie 12 min. 5 Marszałek Sejmu Świtalski ogłosił wynik głosowania. Głosowało 399 posłów. Za przyjęciem poprawek Senatu głosowało 139 posłów, przeciwko 260, 42 posłów wstrzymało się od głosowania. Wobec czego Marszałek Świtalski stwierdził odrzucenie poprawek Senatu. Konstytucja zoctała uchwalona".

Innemi słowy — głosami wybitnej mniejszości (139!) przegłosowano wybitną (260!) większość.

Wyobrażam sobie jakie miny mieli czytelnicy „Porannej", czytając o tem „uchwaleniu" „odrzuconej" konstytucji...

TADDY

Powtórzenie 9-tej Symfonji Beethovena

Arcydzieło Beethovena, wykonane w dniu 23. b. m., w sali Teatru Wielkiego, zgromadziło tak wielką ilość publiczności, że widownia teatralna zapełnioną była doszczętnie. Bardzo silnie obsadzony był też 3-ci balkon. Widać z tego, że publiczność lwowska z prawdziwem utęsknieniem czekała na wykonanie tego dzieła, jak i na występ głośnych solistów, w osobach pp. Platówny, Oleskiej, Wolińskiego i Michałowskiego. Zupełnie słusznie dyrekcja Filharmonji — licząc się z koniecznością powtórzenia tego koncertu — spowodowała powtórzenie całego programu w poniedziałek, 25. b. m., w sali Polsk. Tow. Muz. Obsada solistów i chórów niezmieniona. Całością kierować będzie ponownie Dr. A. Sołtys. Sprawozdanie muzyczne z koncertu umieścimy w następnym numerze.

xxx

Z kraju

Zadłużenie miast — 1 miljard

Na podstawie ogłoszonej publikacji Gł. Urz. Statystycznego, ilustrującej stan finansowy miast polskich w dniu 31 marca 1933 r., porównanie danych w niej zawartych wykazuje, że stan finansowy miast nietylko nie uległ po-poprawie, mimo zmniejszenia wydatków zwyczajnych o 100 milj. zł, ale przeciwnie *wzrosła ilość miast o budżetach deficytowych*, przyczem wysokość tych deficytów za rok 1932/33 wraz z Warszawą wyniosła *44 milj. zł*, niezależnie od *stanu zadłużenia*, który wzrósł o 50 milj. zł i *wynosi obecnie blisko 1 miljard zł.*

Budżety miast małopolskich

Znaczna ilość miast opracowała już i uchwaliła preliminaże budżetowe na rok 1935/36. Z miast małopolskich uchwaliły budżety: Bielsko — 2,336 tys. zł, Borysław — 1,312 tys. zł, Chorzów — 6,904 tys. zł, Drohobycz — 1.086 tys. zł. Rzeszów — 1.559 tys. zł. Budżety miast są naogół niższe o 10—15 proc. niż w roku 1934/35. Miasto Rzeszów uwzględniło w preliminarzu wydatki na wybory do Sejmu i Senatu.

Egzekucja na wsi

Ministerstwo Skarbu zarządziło ograniczenie terminów, w których mają być przeprowadzone egzekucje na wsi, zwłaszcza u drobnych rolników. Urzędy skarbowe mają przystępować do egzekucyj na rzecz obcych wierzycieli jednocześnie z wdrożeniem egzekucyj pierwszej lub drugiej raty podatku gruntowego, a więc w okresie po 1 lipcu lub po 1 lutego każdego roku. Wierzyciele powinni przesłać urzędowi skarbowemu tytuł wykonawczy w czasie, któryby uwzględniał przytoczony wyżej okres prowadzenia egzekucji na wsi.

Swięcenia alumnów seminarjum duchownego w Łucku

Ks. Biskup dr. Stefan Walczykiewicz, Sufragan łucki, udzielił w katedrze łuckiej święceń alumnom miejscowego diecezjalnego seminarjum duchownego. Święcenia diakonatu otrzymali alumni: Leon Krejcza, Władysław Michalak i Wiktor Zabiegło; subdjakonatu — Wacław Domański, a trzy mniejsze święcenia otrzymało jedenastu alumnów trzeciego kursu.

Emigracje Żydów z Polski do Palestyny

Według danych wydziatu statystycznego agencji żydowskiej w Jerozolimie przybyło do Palestyny w czasie od 1919 roku do końca 1934 roku **198.035 imigrantów żydowskich**, w tej liczbie **74.425 wychodźców z Polski, czyli 43.76** proc. ogólnej imigracji. Na drugiem miejscu znajduje się Rosja (29.026 imigrantów, t. j. 16.41 proc.), na trzeciem miejscu Niemcy (15.209 czyli 8,6 ogólnej imigracji).

Zaznaczyć należy, iż cyfry powyższe nie obejmują t. zw. imigracji nielegalnej.

Straszny koniec defraudanta

W Gdyni na oczach licznie zgromadzonej publiczności rzucił się na dworcu kolejowym pod koła pociągu pospiesznego jakiś młody człowiek, *którego lokomotywa rozszarpała formalnie na strzępy.* Z papierów znalezionych przy denacie okazało się, że jest to niejaki Mieczysław Fuks z Bydgoszczy.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Fuks *zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych* na szkodę kupca bydgoskiego, Mikulskiego. Z pieniędzmi temi pojechał do osławionej jaskini gry w Sopotach, gdzie je przegrał i to było powodem jego samobójstwa.

Nadużycia Komitetu Powodziowego

w świetle relacyj rolników z Rudek

„Działalność“ prowincjonalnych komitetów, powołanych do niesienia pomocy ludziom, dotkniętym klęską powodzi, została już swego czasu naświetlona przez naszych posłów w Sejmie a także szerokiem echem odbiły się na łamach prasy narodowej.

W ostatnich dniach — jak donosi „Piast“ — przemówili chłopi ze wsi Rudki, a głosy ich jaskrawe rzucają światło na akcję niesienia pomocy tym, którzy z powodzi uszli tylko z życiem. Udzielmy im głosu:

...Józef Pardał, pisze: „przewodniczący Wydro odmówił mi przydziału żywności, mówiąc: „jesteście buntownik i opozycjonista“ — nic nie dostaniecie. Z przydziału Czerwonego Krzyża odzieży mi nie dał, choć mam 8 osób na utrzymaniu, a dzieci chodzą w łachmanach...“

...Marja Bojdo: „Jak żaliłam się na zmniejszenie racji żywnościowej, gdy byłam zniszczona powodzią, p. Wydro powiedział: „jeżeli będziecie głosować na wybory na mnie, to wam racje żywnościowe podwyższę“!...

...Jan Judasz: „Gdy moja dziewczyna dostała z Komitetu chleb od nauczycielki, to przew. Komitetu Wydro wyrwał go z jej rąk i rzekł: „ojciec nie głosował na mnie, to nic nie dostaniesz!“ Dziecko rozpłakało się, bo cóż jest winne!“

...Piotr Rogusz: „Gdym się żalił, dlaczego mi p. Wydro nie daje otrąb dla jedynej krowy, żywicielki siedmiu osób, oświadczył, mi jeśli nie macie krowy czem żywić, to sprzedajcie i zdechnijcie!“

Głosy te, mające wartość autentycznych dokumentów, nie potrzebują chyba żadnych komentarzy. Nie zdoła ich osłabić żadne sprostowanie czy wyjaśnienie!...

Na widok egzekutora popełnił samobójstwo

W Buku (woj. poznańskie) pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 50-letni właściciel nieruchomości Stelmachowski. W przeddzień wypadku przyszedł do jego mieszkania *egzekutor skarbowy z Nowego Tomyśla w celu przeprowadzenia egzekucji* za zaległości podatkowe. Ponieważ jednak Stelmachowski nie pozwolił przeprowadzić egzekucji, egzekutor *oświadczył, że przybędzie dnia następnego w asyście policji.* W krytycznym dniu Stelmachowski *na widok zbliżającego się egzekutora i posterunkowego*, celnym wystrzałem w usta pozbawił się życia.

—o—

Dobrowolni więźniowie

Miarą wielkiej nędzy, panującej wśród szerokich mas naszego społeczeństwa, jest m. in. fakt dobrowolnego zgłaszania się do więzień osób, które zostały skazane przez sądy, ale ze względu na przepełnienie więzień przez dłuższy czas czekają na wykonanie wyroku.

Ostatnio, jak doniosła prasa stołeczna, do sądu w Łowiczu zgłosił się bezrobotny, skazany w swoim czasie na karę więzienia i, *przedstawiając swoje ciężkie położenie materjalne, prosił o przyjęcie go celem odbycia kary do więzienia.* Wiadomość, że prośba jego zostanie uwzględniona, sprawiła mu wielką radość, toteż publiczność ze zdziwieniem spoglądała na tego człowieka, który *eskortowany do więzienia, miał taki radosny wyraz twarzy, jakby miał tam otrzymać nagrodzę, a nie odbywać karę.*

Signum temporis...

Charakterystyczny wyrok starościński

W czasie trzecich wyborów w IV okręgu Przemyśla BB zalepiło cały okręg obskurnemi paszkwilami na czołowego kandydata listy *narodowej*, rad nego Mgr. *Bilana.* Ulotki te znalazły się również na afiszach listy narodowej.

Jeden z kandydatów tej listy, p. Piotr *Michniowski*, zdarł sanacyjne paszkwile z plakatów narodowych. Widział to jakiś *żandarm wojskowy.* Obecnie p. Michniowski, poważny obywatel, otrzymał nakaz karny ze starostwa, w którym podano, że na skutek doniesienia żandarmerji wojskowej skazuje go się na jeden dzień aresztu, lub grzywnę w kwocie... 1 złotego.

„za zdzieranie paznokciem ulotki wyborczej BB“.

Nie chodzi w tym wypadku o skromną zresztą grzywnę, ile o samą rzecz. Starostwo wydało nakaz karny bez rozprawy. Ponadto podkreślić należy, że p. Michniowski, kandydat listy narodowej, usuwał tylko paszkwile i to nalepione na afisze listy narodowej. Więc jak?

Złoczowski radny z BB. Apfelbaum

aresztowany pod zarzutem malwersacyj

W piątek, 22 bm., został aresztowany pod zarzutem dokonania malwersacyj dyrektor Banku Kresowego w Złoczowie, Leon Apfelbaum.

Wymieniony był do niedawna znany na terenie złoczowskim jako członek komunizującej partji żydowskiej i w związku z tem siedział przez pewien czas w aresztach policyjnych. W okresie wyborów do Rady Miejskiej Apfelbaum wypłynął jako kandydat prorządowego ugrupowania żydowskiego, a wybrany radnym zasilił szeregi „Polskiego Klubu Gospodarczego“ (BB). Ponadto wydawał on pisemko żydowsko - sanacyjne pt. „Echo złoczowskie“, którego trzeci numer prawdopodobnie już nie wyjdzie z druku na znak... żałoby po osadzonym w więzieniu wydawcy.

Aresztowanie Apfelbauma wywołało szereg komentarzy.

KRONIKA KOŁOMYJSKA

ODZNACZENIE. Kpt. Fansten Karol z 49 pp. został odznaczony srebrnym Krzyżem zasługi za zasługi na polu wyszkoleniowem wojska, (m. i. dwukrotne zdobycie przez dowodzoną kompanję mistrzostwa strzeleckiego 11 dyw. piech). Ponadto bronzowym krzyżem zasługi zostali odznaczeni z 49 pp. st. sierż. Kladnik Jan i Dziurdzik Władysław. Dekoracji zasłużonych dokonał dow. 49 pp. płk. dypl. Z. Grabowski.

REKOLEKCJE WIELKANOCNE w kościele paraf. zaczynają się w niedzielę 24 i trwać będą przez cały tydzień. Nauk udzielać będzie dominikanin ks. dr. Teodor Naleśniak.

OFICEROWIE REZERWY W OBRONIE BYTU MATERJALNEGO MŁODZIEŻY. Walne zgromadzenie kołomyjskiego Koła Z. O. R. zajmowało się bardzo gorąco sprawą bezrobocia wśród podchorążych rezerwy, których kilkudziesięciu pozostaje w ciężkich warunkach życiowych, podczas gdy cały szereg posad w mieście zajmują ludzie o podwójnych pensjach. Uchwalono wysłać w tej sprawie odpowiedni memorjał do władz państwowych z prośbą o interwencję.

NOWE WŁADZE KOŁA Z. O. R. przedstawiają się następująco: prezes dr. Aleksander Wasilewski, zast. Błyskal, sekr. Krogulski, skarbnik Popek.

AWANSE W WOJSKU. Porucznikiem został mianowany ppor. Eustachy Herman.

WIELOMILJONOWY PROCES dr. Kurysia inż. Domańskiego, inż. Kuźmina i inż. Mojżeszowicza o nadużycia w spółce drzewnej został wskutek choroby głównego oskarżonego dr. Kurysia przeniesiony do Stanisławowa. Dalszy ciąg odbędzie się w poniedziałek. Rozprawie przewodniczy wicepr. Sobota a wotują s. s. o. Jaroszewski i Salewicz, oskarża wicepr. dr. Wasserman. Bronią oskarżonych dr. Hrabar i Landau ze Lwowa.

O BUDŻECIE MIEJSKIM ANI SŁYCHU. Wbrew ustawie i rozporządzeniu rada miejska ani tknęła budżetu miejskiego. P. prezydent Sanojca od dłuższego czasu nie zwołuje rady na posiedzenie. Zdaje się, że i ten rok w gospodarce miejskiej minie pod znakiem prowizorjów.

NOWE PLACÓWKI T. S. L. Na ostatniem walnem zebraniu Koła TSL. zapowiedział przewodniczący Komisji Czytelniowo-Odczytowej, prof. Mul, utworzenie w najbliższym czasie czterech nowych Czytelń TSL. a to w Zalsajpolu, Dziurkowie, Cuculinie i na przedmieściu Wincentówka.

KINO GWIAZDA wyświetla od piątku z olbrzymiem powodzeniem Peterskie Noce wytw. Sowkino.

Konfiskata „Kurjera“

Wczorajszy numer „Kurjera“ (z datą 24. III.) został przez starostwo grodzkie skonfiskowany spowodu tytułu depeszy z Warszawy na stronie pierwszej i tytułu depeszy również z Warszawy.

Ponieważ konfiskata nastąpiła w późnych godzinach rannych, drugiego nakładu nie drukowaliśmy.

KRONIKA TARNOPOLSKA

KOMUNIŚCI NA ARENIE... W dniu 18 bm. wieczorem w czasie capstrzyku rozrzucono na ul. Mickiewicza ulotki treści komunistycznej. Organy bezpieczeństwa aresztowały kilka osób.

PARCELACJA. Urząd Wojewódzki podał do wiadomości o zatwierdzonych projektach parcelacyjnych przez właściwe Starostwa powiatowe:

W powiecie brodzkim Labacz właść. gminna Sokołówka obszar 86 ha, 71 a. W powiecie buczackim miejscowość Żyżnomierz, właściciel W. Wolański obszar 13 (hektarów) ha. 45a. W powiecie złoczowskim miejscowość Sokołówka — Przewłoczna własność Dr. M. Baworowskiego 71 ha. Należy dopilnować, aby ziemia znalazła się w rękach polskich.

SZKODA GROSZA Zespół „Straży Przedniej“ z Żeńskiego Państw. Gimnazjum 17 bm. wyjechał do Cebrowy, gdzie produkował ideę państwowo-twórczą. Wspomniany zespół wyjechał — jak mówią na koszt T. S. L. w Tarnopolu. Nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju „imprezy“ naprawdę dają jakieś korzyści, i czy nie lepiej byłoby za te pieniądze wysłać kilka prelegentów.?

REJONY LEKARSKIE: Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej podała do wiadomości, że z dniem 1 marca lekarze przyjmować będą uprawnionych do świadczeń w mieszkaniach prywatnych. W związku z tą reorganizacją miasto zostało podzielone na cztery rejony, które objęli lekarze: Dr. Leon Drettler, Dr. J. Hirschberg, Dr. T. Beneszek. Dr. M. Dyk (a więc jeden Polak, a trzech żydów). Należy zaznaczyć że w związku z przeprowadzoną reorganizacją zostało w Ubezpieczalni zredukowanych kilka sił pomocniczych.

KRONIKA PRZEMYSKA

ŻYDOWSKA JASKINIA GRY. 23 bm. o godz. 20-tej wkroczyła policja do żydowskiej kawiarni „Adria“ przy ul. Dworskiego dla dokonania obławy na hazardowców. W jednej z ukrytych ubikacyj siedziało przy kartach około 30 osób, a bank trzymał „sam“ właściciel spelunki. Na widok policji hazardowcy umknęli oknem i drzwiami, tak, że w ręce sprawiedliwości dostało się tylko parę talji kart i „bankier“ Bojeches.

ZLIKWIDOWANA SZAJKA WŁAMYWACZY. Od dłuższego czasu grasowała w Przemyślu szajka włamywaczy, którzy skradzony łup ukrywali w spelunkach poza miastem. 22 bm. dokonała policja likwidacji tej szajki, przyczem osadzono w areszcie kilka renomowanych „gwiazd“, a m. i. Józefa Pacławskiego, Józefa Szpytmana, Marję Małenicz i Annę Szpytman. Część rzeczy policja odnalazła.

DZIECIOBÓJCZYNIE. Bufetowa G. J. przy pomocy matki pozbyła się w tajemniczych okolicznościach dziecka. W sprawę wdała się policja i obie aresztowała. Matka tłumaczy się, że zmarłe po porodzie dziecko zapakowała do pudełka i dała do pogrzebania jakiemuś nieznajomemu, z Sanu jednak wyłowiono zwłoki noworodka, zdaje się, zamordowanego.

Głosami 260 posłów z BB przeciw 139 głosom opozycji

zmieniono konstytucję

(Dokończenie sobotnich obrad Sejmu).

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Sejmu po pos. Winiarskim (Kl. N.) przemawiali przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych. Były marszałek Rataj z Klubu Ludowego Niedziałkowski z PPS. i t. Marszałek ograniczył czas przemówień do godziny. Jednak wobec dużej ilości mówców przypuszczają, że dalsze przemówienia będą ograniczone jeszcze bardziej.

W każdym razie posiedzenie przeciągnie się prawdopodobnie do późnej nocy. W Sejmie panuje bowiem przekonanie, iż obóz rządowy postanowił za wszelką cenę tym czy innym sposobem doprowadzić do uchwalenia konstytucji.

Co do sposobu głosowania t. zn. czy będzie dochowane bezwzględne wymaganie konstytucji co do 2/3 kwalifikowanej większości, czy też będzie się usiłowało inaczej z tego wybrnąć, jeszcze dotąd nie wiadome. Na żelazny zamiar przeprowadzenia w dniu dzisiejszym uchwały konstytucyjnej, wskazuje zapowiedź na jutro na godzinę 10 rano uroczystego nabożeństwa w katedrze św. Jana, które z okazji nowej konstytucji ma odprawić ks. kard. Kakowski, pozatem okólnik komisarycznego prezydenta miasta Warszawy Starzyńskiego do wszystkich urzędników administracyjnych i pracowników przedsiębiorstw miejskich, aby przed godziną 10 zjawili się na placu Teatralnym, celem wzięcia udziału w manifestacji.

B. marszałek Rataj mówi

Duże wrażenie wywołała także mowa posła Rataja, który najpierw rozprawił się z zarzutami pos. Cara, dotyczącemi taktyki opozycji i odpowiedział na jego pytania, dlaczego on nie chce głosować za zmianami Senatu, choć przyznaje, że niektóre są słuszne.

Poseł Rataj mówił: pierwszą przyczyną jest to, że wskutek niedotrzymania w dniu 26 stycznia r. ub., przepisów konstytucji i regulaminu, projekt uchwalony wówczas jest z mocy prawa nieważny. Poprawek Senatu nie ma do czego doczepić, bo sama uchwała jest pustką. Pozatem do ostatniej chwili ani opozycja, ani społeczeństwo, ani nawet panowie z BB. nie wiedzieli, jak ten projekt będzie ostatecznie wyglądał. Odpowiedzialna dyskusja jest możliwa dopiero dziś, kiedy istnieje odpowiedni projekt. Przeglądając materjały, mówił pos. Rataj, dotyczące tej sprawy, natknąłem się na urywek z przemówienia posła Radziwiłła: „Kiedy w Wiedniu grają armaty, a w Paryżu są rozruchy, wiązanie się paragrafem regulaminu, jest śmiesznem nieliczeniem się z przemianami rządzącemi światem i Polską". Zawstydziłem się, że wtedy kiedy ja jako członek Stronnictwa, wołam gorąco o przestrzeganie prawa, ktoś w ten sposób może mówić o jego postanowieniach. Okazuje się jednak, że tam gdzie chodzi o interes, jak przy ustawach oddłużeniowych i reformie rolnej, tam przestrzegane być muszą najdrobniejsze paragrafy. Ale gdzie jest wywłaszczanie całej warstwy narodu, tam panowie mówicie o jakichś paragrafach (oklaski na ławach opozycji.).

Przechodząc do zagadnienia samej konstytucji mówca przyznał, że wadą konstytucji marcowej było danie przewagi legislatywie nad egzekutywą. Konstytucja ta jednak powstawała w chwili, gdy ludzie powracali z frontu i nie można było im zaproponować: Idźcie do domu, a elita będzie za was rządzić. Do pomocy nie było można wówczas zaprosić pana Roztworowskiego. Konstytucja była zbyt migawkowem zdjęciem ówczesnej rzeczywistości.

Drugim błędem było to, że ówczesne czynniki polityczne fałszywie oceniły pozycję, której na imię Józef Piłsudski. Mamy jednak wrażenie, że panowie popełniają te same błędy na odwrót. Słusznie akcentujecie, że konstytucja projektowana, jest skodyfikowanem zdjęciem fotograficznem dzisiejszej rzeczywistości. Na czas pokoju wystarczy elita i BB., ale może się wytworzyć taka sytuacja, że trzeba będzie apelować do tych, którzy walczyli w 1920 r. Błędem waszym także jest to, że sądzicie iż autorytet Piłsudskiego można zastąpić pewnemi formułami. Jeśli sądzicie, że lukę jaka po tym autorytecie kiedyś u was powstanie, bo wszak nikt nie jest wieczny, zasypiecie formułami prawnemi, to popełnicie panowie ten sam błąd.

Jednym z istotnych filarów projektu jest przeświadczenie, że silny rząd jest równoznaczny z silnem państwem. Zwalczamy to z całą mocą i świadomością, wiedząc, że robimy to w interesie państwa. Przeświadczenie takie stanowi bowiem wielkie niebezpieczeństwo, gdyż rząd, to ludzie omylni i krótkotrwali, a państwo jest wieczne i mądre.

Przy końcu poseł Rataj rozprawił się jeszcze z pogróżkami sanacji, że kto będzie głosował przeciw konstytucji, niech się pożegna z bufetem sejmowym. Ja nie liczę na bufet, ani nie boję się tego, że nowa konstytucja będzie punktem wyjścia dalszych przemian w Polsce. Wierzę w to, gdyż projekt jest tak zbudowany, że będzie miał dalsze konsekwencje w postaci choćby fałszywych wyborów jako stałej instytucji, albo odpowiedniej ordynacji wyborczej. Nie obawiamy się jednak zapowiedzi, walki z partjami, gdyż dla nas Stronnictwo to nie posłowie. Stronnictwo to światopogląd, to głęboki prąd oparty na całej warstwie narodu. Można zniszczyć tego czy innego człowieka, ale Stronnictwu nie dacie rady. Zapędzicie je pod ziemię, ale ono odżyje. Gdybyście byli czemś więcej, niż jesteście t. zn. obozem ideowym, moglibyście zastąpić stronnictwa, ale wy po za [illegible] dającemi tylko siłę, nie przyniesiecie żadnych rozwiązań w dziedzinie moralnej ani materjalnej. Wreszcie za odpowiedź mogą posłużyć słowa Wilsona, który powiedział, że „woli ponieść porażkę w sprawie, która musi tryumfować, niż zwycięstwo w sprawie, która musi upaść." My wiemy, że nasza sprawa będzie tryumfować.

Po przemówieniu posła Rataja, zainteresowanie dyskusją nieco osłabło.

Największą sensacją było oświadczenie z trybuny przedstawiciela Klubu „Ukraińskiego" posła Zachajkiewicza, że klub ten nie weźmie udziału w głosowaniu nad konstytucją.

Ponieważ takie same stanowisko zajęli Żydzi, wynika stąd wniosek, że mniejszości narodowe doszły do słusznego przekonania, iż tam gdzie chodzi o zagadnienie ustroju polskiego, musi załatwiać te sprawy naród polski między sobą. To świadectwo dane prawdzie, głoszonej od dawna przez obóz narodowy, jest dodatnim wynikiem dzisiejszej dyskusji.

Stanowisko mniejszości było całkowicie uzgodnione, gdyż oświadczenie pos. Zahajkiewicza powtórzyli niemal dosłownie pos. Matczak ukr. radykał, Jeremicz Białorusin, posłowie zaś niemieccy wogóle nie byli obecni na posiedzeniu.

Przeciwko projektowi przemawiali: przedstawiciel Ch. D. pos. Szubik, N. P. R. Jankowski i przedstawiciel Klubu Chrześcijańsko - ludowego pos. Bittner.

W dyskusji wzięli również udział przedstawiciele klubów drobnych odosobnionych grupek, będących przybudówkami BB. Wśród nich *pos. Piestrzyński oświadczył, że projekt nowej konstytucji idzie w całości po linji stanowiska ideowego posłów klubu „ruchu narodowego", głosować oni też będą za wszystkiemi poprawkami Senatu. Kto głosuje przeciw projektowi konstytucji, daje tem dowód, że nie ma nic wspólnego z nowoczesną myślą narodową. Oświadczenie to, odsłaniające już całkowicie oblicze polityczne czterech secesjonistów z Klubu Narodowego, wywołało oczywiście huczne oklaski na ławach BB.* To samo w innych słowach powtórzył pos. Michałkiewicz z BBL.

Sala, która podczas przemówień tych posłów opustoszała, zapełniła się znowu, gdy rozpoczęła się druga kolejka mówców i na trybunę wstąpił b. marszałek Trąmpczyński z Klubu Narodowego.

Przemówienie marszałka Trąmpczyńskiego

Już pos. Winiarski zapowiedział, — mówił pos. Trąmpczyński, — że głosować będziemy przeciw zmianom Senatu do projektu. Używam celowo słowa „zmiany", zamiast poprawki, gdyż z „poprawek" p. Car chciałby wydedukować, że może tu mieć zastosowanie art. 35 konstytucji, czyli dla uchwalenia wystarczy zwykła większość. Tymczasem niewątpliwie wchodzi tu w grę art. 125 i konieczna jest większość 2/3.

Robiono nam zarzut, że nie współpracowaliśmy przy projekcie. Ma to swój powód w tem przedewszystkiem, że projekt powierzono p. Carowi, który wsławił się figlami konstytucyjnemi, trudno więc było z nim prowadzić dyskusję. Dalej uważamy, że Sejm dzisiejszy nie ma legitymacji do decydowania o przyszłym ustroju, bo wybory, z których wyszedł, były stekiem oszustw tak, że większość sejmowa nie jest reprezentacją Narodu. Nawet w Rumunji niema takich wyborów. Mimo to w pierwszym roku próbowaliśmy współpracować w tym Sejmie, zgłaszając kilkaset wniosków, ale wszystkie z nich, z wyjątkiem kilkunastu, podchwyconych przez BB, zostały odrzucone. Co innego jednak współpraca, a co innego obrona Narodu przed cezaryzmem, którą uważamy za swój obowiązek. P. Car puszcza się na cuda, choć cud z 26 stycznia 1934 r. zaszczytu mu nie przynosi.

Na komisji wytykano olbrzymią ilość błędów znajdujących się w projekcie, a tłumaczonych wielkim pośpiechem. Czy ten pośpiech był konieczny? Reformę konstytucji marcowej i my uznajemy za pożądaną, ale ten pośpiech i tęsknota do zmiany jest przesadą. Pogarda dla dawnej konstytucji sprawiła, iż nową napisano na kolanie. Rezultat taki, że jest ona nie do przyjęcia. W całym projekcie niema ani jednego słowa o narodzie, który pos. Makowski nazwał „pojęciem poetyckiem". Jest to koncesja dla masonów, jednak wbrew przypuszczeniom Naród polski niedługo pokaże, że naprawdę żyje.

JESZCZE SIĘ OJCIEC NIE URODZIŁ...

Śmiesznie brzmi powiedzenie w pierwszym artykule, że państwo zostało zbudowane przez swoich najlepszych synów, t. zn., że miało synów jeszcze przed powstaniem. Prezydent-cezar stoi ponad prawem, odpowiedzialny jedynie przed Bogiem i historją. Widzę w tem wykroczenie przeciw przykazaniu Boskiemu, o nadużywaniu imienia Boskiego nadaremnie. Będzie on otoczony kliką, która obejmie rządy wyzyskując kraj. Naszem zdaniem, jedynym celem projektu jest uwiecznienie kliki. Odpowiedzialność przed historją wygląda na kpiny, bo widzimy obecnie, jak się tę historję fałszuje.

Skreślono prawa obywatelskie, a zwłaszcza artykuł o równości obywateli wobec prawa i równym dostępie do urzędów państwowych. Rządy sanacyjne nie uznawały tego nigdy, redukując tysiące urzędników. Wzrosły wskutek tego olbrzymio wydatki na emerytury tak, że wiemy skąd pochodzą stałe deficyty. A i dziś, kto nie jest wyznawcą BB, nie dostanie nawet posady portjera państwowego. Jeśli w Polsce spotyka się anarchję, to tworzona ona jest od góry, a nie od dołu.

A jak wygląda wreszcie metoda uchwalania projektów? Przez 9 lat przewodniczyłem obradom parlamentarnym, ale nigdy nie pozwoliłem na to, aby jakiekolwiek stronnictwo zostało zaskoczone, jest to bowiem wybitnie szkodliwe dla interesu ogółu.

Kończąc podkreślam, iż nie wolno dopuścić do uchwalenia konstytucji, która nosi na sobie piętno nieuczciwości.

Do $^2/_3$ brakło 6 głosów

Późnym wieczorem nadszedł moment wielkiego ożywienia i zainteresowania, gdy natrybunę wszedł pos. Stanisław Stroński. W niesłychanie ciętem i dowcipnem przemówieniu wykazał on, że *określenie pana prezesa Rady Ministrów z roku 1930, Piłsudskiego, o pieluszkach dziecinnych, niechlujnej robocie itp. mogą być żywcem zastosowane do obecnego projektu konstytucji.*

Duża awantura wybuchła przy przemawianiu pos. Żuławskiego z PPS. *W odpowiedzi na jakieś krzyki socjalistów, bebecy rzucili się ku ich ławom z pięściami. Podniosły się oczywiście pięści i ze strony socjalistów, ale siedzący między nimi ludowcy rozdzielili ich.*

Przemawiał jeszcze pos. Miedziński, który polemizował z opozycją. Referent Car zrzekł się głosu, postawił tylko wniosek o głosowanie poprawek Senatu en blok. *Pos. Stanisław Stroński wniósł o głosowanie imienne z listy, co zostało poparte przez całą Izbę, nie wyłączając BB.*

O godzinie 23.15 rozpoczęło się głosowanie. O godzinie 0.20 ogłoszono jego wynik. Był on następujący: ZŁOŻONO GŁOSÓW 399, W TEM ZA ODRZUCENIEM POPRAWEK SENATU 139 POSŁÓW OPOZYCJI, PRZECIW ODRZUCENIU POPRAWEK 260 GŁOSÓW BB. MNIEJSZOŚCI NIE BYŁY PRZY GŁOSOWANIU OBECNE. DO 2/3 ZABRAKŁO 6 GŁOSÓW, mimo to jednak marszałek opierając się na art. 35 konstytucji, który stosuje się do poprawek Senatu w zwykłych ustawach, zażądał dla ich odrzucenia 11/20 i stwierdził, że tej kwalifikowanej większości 11/20 opozycja nie posiada i że wobec tego poprawki są przyjęte.

Na to zabrał głos z miejsca prezes Klubu Ludowego pos. Róg i oświadczył, że CO INNEGO UCHWALAŁ SEJM, CO INNEGO UCHWALAŁ SENAT, WOBEC TEGO UCHWALONO KONSTYTUCJĘ NIELEGALNIE.

Pos. Stanisław Stroński oświadczył, że WOBEC NARUSZENIA ART. 125 KONSTYTUCJI, WYMAGAJĄCEGO DLA KAŻDEJ ZMIANY KONSTYTUCJI KWALIFIKOWANEJ WIĘKSZOŚCI 2/3, DZISIEJSZA UCHWAŁA NIE ZAPADŁA.

Na to odpowiadał długo i zawiłemi wywodami regulaminowemi marszałek Świtalski. Po jego przemówieniu, które bebecy nagrodzili hucznemi oklaskami, lewica próbowała śpiewać „Cześć wam panowie magnaci", jednakowoż sanacja przekrzyczała ją śpiewem „pierwszej brygady". Podczas tego cała opozycja opuściła salę wznosząc różne okrzyki.

Marsz. Świtalski stwierdził, że nowa konstytucja jest przyjęta, poczem przystąpiono do załatwiania pozostałych punktów porządku dziennego, a mianowicie zamknięć rachunkowych i poprawek Senatu do budżetu. Na tem ostatnie posiedzenie Sejmu zakończono.

Odrzucony projekt ordynacji wyborczej

WARSZAWA, 23. 3. (Tel. wł. G.). Przed kilku dniami notowaliśmy pogłoski o pobycie premjera Kozłowskiego w Belwederze i konferencji z min. Piłsudskim. Okazuje się, że *pogłoska ta była prawdziwą. Premjer Kozłowski przedłożył podczas narad projekt nowej ordynacji, w kołach jednak zbliżonych do sanacji utrzymują, że projekt ten został odrzucony i obecnie przystąpiono do opracowywania nowego.*

Frank belgijski spada

WARSZAWA, 23. 3. (PAT). Największem wydarzeniem na dzisiejszych giełdach walutowych był *poważny spadek waluty belgijskiej.* Dewizę na Belgję notowano dziś w Warszawie *121.50 wobec 123.20* w dniu wczorajszym, w Zurychu 70.75 wobec 71.87.1/2, w Paryżu 344.1/2 wobec 353.3/4 i parytetu około 355. B. poważnego osłabienia doznała również Belgja w Londynie i Nowym Jorku.

Z innych fluktuacyj zasługuje na uwagę dalszy spadek lira, wyraźniejszy jeszcze spadek franka w Londynie, spadek Amsterdamu i osłabienie się dewizy londyńskiej.

ś. † p.

Inż. Tadeusz Bliziński

właściciel dóbr

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach w Duninówce koło Tłustego, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 23 marca 1935 r., przeżywszy lat 45.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie w środę dnia 27 marca br. o godzinie 3 po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w ciężkim smutku pogrążone

Lwów, 23 marca 1935 r. **Żona, Siostry i Rodzina**

z nim dzieje — szeptał jej do ucha głos, dobywający się z przywalonych logiką głębin podświadomości. Leszczyński... ratować jego talent... i klasę... zgnieść występującego przeciw niej Birnbauma... ratować i siebie, bo ją za tę mowę rozwydrzonego smarkacza poślą na emeryturę. Przecież wszyscy wiedzą, że wychowawca nie miesza się do „cudzego przedmiotu". Na nią spadnie odpowiedzialność. A lekcja pokazowa się nie udała. Przez grypę. A pod tem wszystkiem jeszcze coś... jakiś głuchy ton... Zaduszny dzień... chryzantemy... dziadek... Ludwik... Pietrusiński... i znowu dziadek Różycki.. powstaniec... wrócił z Syberji... Marja zmusza się do uwagi... Pisze stopień: niedostatecznie... który to? Świnicki? W tej chwili słyszy dzwonek. Oddycha. Do pokoju wchodzi Krzycki.

— Pani Profesorko! Hellmann nie mógł znaleźć Leszczyńskiego. Powiedział mi, że pani Profesorka chce go widzieć. Ja wiedziałem, gdzie on jest. Obiecał mi, że zaraz przyjdzie.

— Dziękuję ci — mówi spokojnie, bardzo uprzejmie p. Szeliska.

Na twarzy Krzyckiego ukazał się lekki skurcz. Jakby od zimna.

— P. Profesorka uratowała nogę memu bratu... dlatego to zrobiłem.

— Dziękuję ci — powtarza nauczycielka.

Krzycki składa nienaganny ukłon i wychodzi.

W parę minut po jego wyjściu zjawia się Leszczyński. P. Szeliska może go obserwować swobodnie, bo światło lampki pada na jego twarz, cały zaś pokój tonie w ciemności. Władek siedzi na brzeżku krzesła z wzrokiem zwróconym w stronę drzwi. Jakby na coś czekał... „Jesteś zdolnym, chłopcze, masz wielki talent, będziesz kiedyś sławnym... zamiast działać ...pisz ...pisz to, co czujesz, twórz, bądź władcą w swoim świecie..." Melodyjny głos Szeliskiej upaja, czaruje, rozbraja...

— A szczęście? — rzuca szorstko Władek.

— Dla mężczyzny — epizod...

Taak? Więc miłość to — tylko akt... zwierzęcy?

— Nie! ale ważny w życiu wielkiego człowieka tylko jako podnieta twórcza.

Władek kurczy się, jak zranione zwierzę. Ale p. Szeliska tego nie widzi. „Kryzys erotyczny — myśli — wiedziałam".

— Poco to wszystko? Poco ból? Dlaczego są podłe istoty na świecie? I dlaczego Antek musiał umrzeć?

P. Szeliska myśli: kryzys religijny. I mówi: „Każdy musi to pytanie przecierpieć — sam. Ale ja ci powiem, ja, com życie przeszła, ja wierzę, że jakiś sens w tym wirze zdarzeń jest... Ale mówi to tak, że Władek wyczuwa kłamstwo, choć mistrzowsko wypowiedziane, łu-

W bramie parku stał Hellmann i patrzył na znikającą w cieniach sylwetkę Władka. Nie był w stanie go dogonić. Serce waliło tysiącem młotów. Zobaczył go wybiegającego z ogrodu Popielskich, skombinował to z wszorajszem zajściem w szkole i zaczął za nim pędzić, ale nie mógł go doścignąć. Od chwili, w której spotkany przypadkowo Krzycki ofiarował się znaleźć Władka, Iziek nie miał spokoju. Czuł, że p. Szeliskiej coś grozi. Uwielbiał ją, jak większość uczniów, nawet leniwych. Szeliska należała do tych ludzi, których się wielbi lub nienawidzi, pośredniej drogi niema. Właśnie VIII. kl. nienawidziła jej z niewielu wyjątkami. Leszczyński byłby całkowicie pod jej wpływem, gdyby nie Birnbaum. Hellmann wraz z całą prawie VII a, uległ bezwzględnie jej osobistemu urokowi, który jednak wykluczał wszelką serdeczność. P. Szeliska kazała tak lub inaczej myśleć — i klasa tak myślała. Ale przekroczyć granicę, przez nią zakreśloną, było nie do pomyślenia, miał od niej zawsze jakiś nieuchwytny chłód. Tylko wtedy można z nią było mówić, gdy ona chciała. Hellmann byłby do niej dawno przyszedł ze swemi troskami i poradził się w sprawie Birnbauma i kolegów, wiedząc o tem, że ona sprawy nie potraktuje oficjalnie, ale się bał mówić bez jakiejkolwiek zachęty z jej strony. Około 8-ej wieczór zaszedł do niego Kasiński, niespokojny i zmartwiony, częściowo z racji łamigłówki algebraicznej, którą matematyk gwoli rozweselenia młodzieży, podczas smętnego święta umarłych, zadał klasie VII-ej, a która to łamigłówka zawierała za wiele niewiadomych, jak na ilość wiedzy matematycznej Apollina od gimn. państw. im. A. Frycz-Morzewskiego, częściowo zaś z racji awantury z Władkiem. „Ten sakramencki dziad gotów jeszcze samej Szeliskiej to powiedzieć, a choć ona mnie i Chróścikowi całkiem niesprawiedliwie dwójkę na okres dała, to... no! nie chciałbym, żeby ten „genjalny bałwan..."

Hellmann podskoczył. ...Masz tu moje zadanie, trochę maż, kręć, może się stary da złapać. A ja muszę iść!"

— Gdzie?

— No! Muszę. A ty sobie odpisz tymczasem.

W oknie p. Szeliskiej było jasno. Iziek czekał... jak długo, nie umiałby nawet już powiedzieć, bo czas rozciągał się na godziny, lata... Władek wypadł z bramy, jak pocisk armatni. Nie było mowy o wstrzymaniu go, a teraz, o doścignięciu. Stał w bramie parku i patrzył w głąb spadającej wdół alei. „Gdzie ten warjat leci? — na górę Klasztorną, czy co?". Nagle przeszył powietrze gwizd lokomotywy. „Rzuci się pod pociąg... teraz?... nie...! nie mógł dobiec, a zresztą przejazd... ludzie chodzą... stacja w pobliżu. Ale... ale... kiedy idzie pociąg do Krakowa? Matka niedawno jechała... Tak!... Około czterdziestu minut czasu... Gdzie on może zrobić... Za zasięgiem świateł stacji, to pewno, ale gdzie?.. Jak go uratować bez wywołania skandalu... dla niego, Szeli-

skiej, szkoły?... Jeżeli pójdzie sam, nie powstrzyma Władka, bo ten jest od niego silniejszy... alarmować policję?... A dowód?... A jeżeli nic z tego nie będzie?... Jego rodzice?... Gwałt i wrzask... Profesorowie?... chyba?... ale... kto w pobliżu mieszka?... Ksiądz!!!... Ale... do księdza iść?... Wyrzuci Żyda za drzwi... Naraz przypomniał sobie, że go ksiądz sam do swego mieszkania po węgiel dla Antka posłał. Stał jeszcze chwilę niezdecydowany. Potem nagle poderwał się i rzucił się pędem wdół ulicą, wiodącą na plac Katedralny.

— — — — — — — —

...i dlatego ośmieliłem się tu przyjść, proszę księdza prefekta.

Ksiądz słuchał, marszcząc brwi.

— Ile jest czasu?

— 9'45 przychodzi pociąg z Warszawy.

25 minut czasu zatem. Przedtem nie idzie żaden już?

— Zdaje się, nie.

— Idziemy!

— — — — — — — —

Ciemność staczała się z góry Klasztornej w dolinę, by wspinać się po wzgórzu, ubrylantowanem światłami ulic miejskich. Środkiem doliny pełzła roziskrzona lampami linja kolejowa, krzyżująca się z aleją Klasztorną.

Ksiądz szedł z Hellmannem wzdłuż toru, od czasu do czasu, badając teren zapomocą latarki elektrycznej.

— Mógł przecie tylko w tę stronę pójść — rzekł Hellmann cicho.

— Chyba... o ile nie obszedł stacji... ha! to już w ręku Boga.

— Jeżeli poszedł tam... zaczął Hellmann i urwał. Zdala dał się słyszeć gwizd. Obaj zaczęli biec. Hellmann potknął się, ksiądz podtrzymał go, biegli dalej. Głuchy, miarowy turkot z każdą chwilą stawał się wyraźniejszy. Nagle w ciemnej masie lasu zabłysły czerwone oczy lokomotywy — rozżarzały się — rozpłomieniały się coraz więcej. Obaj nie myśleli już o tem, że sami mogą wpaść pod pociąg — biegli samym torem. Czarna masa pociągu runęła już z zakrętu na nich, gdy ksiądz, rzucając się niemal pod koła, szarpnął coś, co leżało wpoprzek na szynach. Szarpnął tak potężnie, że wraz z bezwładnem ciałem chłopca stoczył się głową wtył z nasypu. Gdyby nie Hellmann, który powstrzymał siłę jego upadku, sam przytem padając na kolana, ksiądz byłby prawdopodobnie roztrzaskał głowę o kamienie, których tu kilka leżało. Tak zaś kierunek upadku zmienił się i wszyscy trzej upadli na ściernisko. W dali słychać było syk hamowanej na stacji lokomotywy... Ksiądz ocknął się pierwszy. Usiadł, pomacał ręce i nogi. „Całe" — mruknął... Wstał...

— Hellmann! Całyś?

— Tak! proszę księdza prefekta, tylko w błosie.

przeniosła do znajomych, gdyż nasze mieszkanie było wystawione na ostrzeliwanie... i tak... On dostał pomieszania zmysłów... Bardzo się kochali... choć on się stał zagorzałym siczowcem, a ona była z całej duszy Polką... matka Polka... To częste było dawniej w naszych stronach... Potem... potem.... poszedłem na wojnę bolszewicką.. nie szukałem śmierci ale i... nie unikałem jej. Było mi wszystko jedno... I raz... to była noc... tak!... wielki łuk świetlny... pamiętam... trafi nas... nie trafi?... Trafił!... Gdy przyszedłem do siebie, zrozumiałem, że jestem zasypany ziemią z rozwalonego granatem okopu, że... Skądeś dochodziła odrobina powietrza, ale ja się ruszyć nie mogłem, bo mnie straszny jakiś ból paraliżował... Zrozumiałem, że to śmierć... I wtedy... ale... to nie jest do opisania.. to nie da się wypowiedzieć... jakaś radość... unosząca wzwyż... jakbym nie miał ciała... ranami skrwawionego... przywalonego ziemią... tylko...

Ksiądz przerwał nagle. Nastała cisza, rozsrebrzona promieniami księżyca, wpływającemi przez prostokąt okienny. Nad pochylonemi głowami, posiwiałą starszego i ciemną, młodego — jaśniał złoty poblask obrazka Częstochowskiej. Szeptem ledwo słyszalnym zakończył starszy nieme opowiadanie... i odtąd wiem i świadczę, że On — jest!

— — — — — — — —

Gwizd! Czy naprawdę przeniknął przez okiennice? Marja go słyszy. Zrywa się z podłogi. Biegnie ku drzwiom. Jak on śmie?! Musi wrócić! Musi zostać... Zapóźno! Jadą oboje, spleceni uściskiem... złote iskry lecą mimo okna... nie! to w oczach tak migoce... to pokój, jej własny pokój... nie przedział w pociągu...

Marja wraca do biurka... trzeba się wziąć do pracy, do... zeszytów... I nagle zaczyna się histerycznie śmiać... Ha! Ha! Ha!... nie będę już poprawiać idjotyzmów... poco?... wyrzucą mnie!... awantury Leszczyńskiego, Birnbauma et cansortes... nieudana lekcja pokazowa... płuca zjedzone tylu słotami, pochodami, dyżurami... Będę sobie emerytką, tak!... poza nawias!... i już ...Ha! Ha!... Śmiech urywa się... Marja wbija paznokcie w szyję, kalecząc ją do krwi. Ból doprowadza ją do oprzytomnienia. „Mam gorączkę — konstatuje". Trzeba się jednak zastanowić... zastanowić... co robić? co robić? Próbuje powiązać myśli. Jej sytuacja?... Mąż — zwiał z córką... tej... Nie!... to potem!... dalej: z gimnazjum mnie wyleją, dalej?... co dalej?... Po raz pierwszy w życiu Marja czuje, że... że nie ma sił... W czem leży błąd? Zawsze zwyciężała — dlaczego tu?... dlaczego nie spostrzegła tego, co rzucało się w oczy? Zmiana w zachowaniu się, wyglądzie Ludwika... Tyle razy zwyciężyła, więc i teraz mogłaby... tylko, że zapóźno... za... poźno! Dlaczego? — Bo ratowała tego warjata Lsezczyńskiego, zapominając o wszystkiem, nawet... Dlaczego?... Na to pytanie odpowiedzieć sie musi!... Czyja córką jest ta?...

dząco do prawdy podobne. I dlatego zwraca wzrok znowu ku drzwiom... nastawia słuch. Czar słów Szeliskiej prysł. Ona mówi jeszcze, ale on nie słucha już.

— Idź do pana dokto... ja ci ułatwię... ale musisz...

Władek słyszy to i nie rozumie, bo — za drzwiami. —

Chłopiec rozkręca się, jak sprężyna... rozdziera drzwi szarpnięciem. „Ty dziewko!“ — krzyczy, drgającym z bólu głosem. Okrzyk przestrachu — „To głos kobiety“ — uświadamia sobie oszołomiona, szalonem zachowaniem się Władka, Marja. Ale i Ludwik krzyczy. Marja odzyskuje przytomność. To nie halucynacja gorączkowa... nic! Wybiega do przedpokoju. Ale tam jest tylko Aniela, która zasłania sobą drzwi wejściowe. Marja odsuwa ją jednem spojrzeniem. I staje w drzwiach. Przed nią Władek z rewolwerem ,skierowanym do Ludwika, który zasłania sobą, kryjącą się za nim dziewczynę. „Strzelał“, piszczały w górze klatki schodowej niewieście głosy: „Strzela! Policja! Policja!“ P. Szeliska ogarnęła jednem spojrzeniem całą scenę. I błyskawicznym ruchem podbiła rękę Władka, tak, że strzał poszedł wgórę. Nim zorjentował się, co się stało, wyrwała mu rewolwer z ręki. „Policja!“, krzyczały w dalszym ciągu siostry Popielskie wraz z służącą. „Cicho“ — rzekła p. Szeliska tonem przyciszonym, ale tak groźnym, że nagle wszyscy zamilkli! Leszczyński! marsz do domu! Wynoś się stąd w tej chwili... Ty! — zwróciła się do męża — może zechcesz w domu odegrać resztę tego melodramatu, ale nie tu... przed tą — publicznością“. Panny Popielskie nawoływały:

— Lena! Chodź tu, zaraz!

— Ach! — rzekła p. Szeliska — ta „panienka“ jest pod opieką pań? No! to może się Panie nią zajmą, bo, zdaje się, ta komedja trwa już za długo.

Władek stał oparty o ścianę, wyprężony, jak w katalepsji.

— Lena! zaraz na górę! — Lena!...

Dziewczyna wyrwała się naraz zza pleców Ludwika i wypadła na środek sieni.

— A ja nie pójdę na górę! — krzyknęła, jak przekorne dziecko. A nie pójdę! Ot! wymyśliły! Pójdę — gdzie chcą...

Z sufitu lało się na nią światło, czerwieniąc jej włosy, niebieszcząc gruby, błękitny niegdyś szal. Wzięła się pod boki i śmiała się, jak szalona. „Naplewać mnie na waszą opiekę“. I w dzikim kontraście do trywjalnych słów — chwyciła suknię koniuszkami palców, składając skamieniałemu audytorjum ukłon, pełen „gracji rokoka“. Dobranoc wam! ciotuszki... i wam wsiem też“. I sfrunęła wdół do drzwi. Trzasnęły drzwi.

Siostry Popielskie wołały mimo to w dalszym ciągu skrzekliwym tonem: „Lena! wracaj!“ Władek, który tymczasem wygłaszał bezmyślnie litanję obelg, chwycił

się za głowę, wpił oczy w Szeliskich, potem spojrzał nieprzytomnie na przechylające się przez poręcz schodów wiedźmy i gapiącą się stróżkę, otoczoną przyjaciółkami. „A niech was djabli porwą — buržuje — dranie przeklęte!“ — krzyknął nienaturalnie wysokim głosem, przełamującym się w płacz, i jednym skokiem znalazł się w dole przy drzwiach wyjściowych. Trzask o którego tandetne ściany domu zadrżały, oznajmił o zejściu bohatera ze sceny. Audytorjum czyli chór służących ze stróżką na czele nie miało ochoty się rozejść. Ale pani Szeliska skłoniła uprzejmie głowę w stronę panien Popielskich i powiedziała Dobranoc! Do męża saś szepnęła: „Chyba dość na dzisiaj?“ On skłonił głową i przepuścił ją pierwszą, a potem sam wszedł za nią do przedpokoju. Aniela zamknęła drzwi.

Władek leciał przed siebie jak opętany, nie wiedząc gdzie i dokąd. Miał tylko świadomość, że trzeba uciekać przed tym wściekłym bólem, który leci za nim na czarnych skrzydłach nocy jesiennej. Uciekać! Zabrała mu rewolwer. Ale teraz ma za swoje. Teraz wie, kim jest jej mąż. Myślała, że na jej gadanie o ideałach dał się Krzyckiemu do niej zaciągnąć. Psiakrew! cholera! ideały!! Pójdę do Birnbauma — przeleciało mu przez głowę — mści się! mordować to robactwo buržujskie. Ale ból szarpał go dalej sępiemi szponami. Nie! uciec! uciec! I uciekał. Przed nim otworzyła się długa aleja parkowa, sklepiona ostrołukami czarnych konarów, powleczonych wilgocią, lśniącą w świetle elektrycznych latarni. Biegł jak oszalały, prostą, jaśniejącą wśród cieni linją. Nagle posłyszał gwizd lokomotywy, przecinającej drogę, która wiodła od parku na górę Klasztorną. W myśli Władka zalśniły szyny wilgotnym połyskiem węży. Dojść do przejazdu! Obejść ostrożnie budkę strażnika, podejść do zakrętu i czekać... Zatrzymał się i spojrzał na zegarek. Za 40 minut przyjdzie pociąg z Warszawy. — Może ojciec będzie prowadził maszynę? — pomyślał z nagłem przerażeniem. „A niech! A niech i no, i matka pocierpią! Nigdy go nie rozumieli. Teraz się będą martwić“. I Władek wyobraził sobie swoje poszarpane przez koła lokomotywy ciało, jak płaczą rodzice, jak się irytuje Szeliska, a przedewszystkiem jak wszyscy palcami wytykają tę ulicznicę, tę... tę Lenę. Ale w tej chwili wrócił ból w formie obrazu, który wrył się w jego oczy, ogniem rozpaczy. Szeliska wciąga do pokoju Lenę... jej złota chyra w strudze światła... on mierzy do niej z rewolweru... Lena zamiast wpaść do pokoju Szeliskiego, ucieka przez drzwi wejściowe, do sieni... jak się to stało, że znaleźli się wszyscy w sieni?... Władek nie wie, ale widzi, widzi Lenę kryjącą się za... tamtym... Nie! jest straszniejszy obraz, niewidziany oczyma, a jednak tak potwornie realny... dwa ciała, splecione... aaaaa!... Uciec! Uciec!... Zaczął znowu biec.

No, to ci miękko. Wsławaj! Trzeba się do niego wziąć!

Władek wił się na ziemi, rzucany jakiemiś histerycznemi skrętami. Ksiądz nachylił się nad nim. „Nic mu — rzekł, obmacawszy go całego — na mnie spadł“. Chwycił go, uniósł w górę i postawił na nogi. Władek zaczął krzyczeć histerycznie:

— Poco? Puść klecho! Poco?

— Milcz! — krzyknął ksiądz. — Spokojnie! Stój prosto! Ręce wdół!

Władek mimowoli stanął „na baczność“ i zesztywniał. Drgawki ustały... Gwizd... Pociąg odchodzi. Władek zrywa się do biegu, ale silna dłoń księdza powstrzymuje go. W tej chwili z za chmur wychodzi księżyc i srebrzy złowrogie przed chwilą węże szyn. Ksiądz uczynił znak krzyża. „W Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen!... Bogu dzięki Hellmann! weź go pod rękę!.. ja pod drugą“.....

Plac Katedralny zalany był już blaskiem miesięcznym, gdy nadeszli, wlokąc z sobą Władka. Platynowym połyskiem lśniły mury prastarej katedry, oplecionej czarnemi konarami lip, i stare domy kapituły i renesansowa kolumnada biskupiego pałacu. Stanęli przed niską o barokowym portalu, bramą. Ksiądz wyciągnął dłoń do Hellmanna.

— Niech cię Bóg błogosławi, chłopcze! za to, coś zrobił dzisiaj.

Hellmann spojrzał nań oczyma, w których jaśniała mistyczna tęsknota — i nagle — przycisnął usta do jego ręki.

— — — — — — — — —

Marja siedziała przy biurku — nieruchoma, jak posąg. Nie myślała. Nie próbowała nawet myśleć. Jakiś straszliwy wir pochwycił ją mackami i wchłaniał, wysysał... Zielone światło lampy nadawało widmową bladość jej twarzy. Pukanie do drzwi. „Nie będę jeść, Anielu!“ — mówi — nie odwracając się.

— To ja.

— Ach! tak? — proszę!

W jednej chwili Marja opanowała się. Ludwik wszedł krokiem lunatyka, idącego przed się siłą bezwładu. — „Może usiądziesz?“ — zaproponowała mechanicznie. „Owszem“ — odparł tym samym tonem.. Przez chwilę milczeli oboje. Wreszcie Ludwik zaczął recytować, jak uczeń wykutą lekcje: „Przyszedłem Cię uwiadomić, że wyjeżdżam dziś wieczór 9'55 do Zakopanego, iby tam objąć posadę lekarza sanatoryjnego.

— Jedziesz... sam?

— Nie! Jedzie ze mną Lena.

— Ach!... ta... „panienka“?

— Tak!

— Wygląda na małoletnią, a o ile znam prawo, to

uwiedzenie małoletniej jest karalne w wysokim stopniu.

— Ona też jedzie ze mną tylko do Krakowa. Na dworcu będzie jej ciotka. Lena będzie u niej mieszkać i kształcić się w śpiewie, a gdy będzie pełnoletnia, pobierzemy się.

— Oryginalna „ciocia“!

— Znasz ją. To właściwie ciotka jej matki, Oli Hryniewiczówny.

— Co! Co ty mówisz? Kim jest dziewczyna?

— Lena Popielska, córka Oli.

— Córka Oli? Jej — córka..

— Gdybyś mi nie była powiedziała wtedy, gdym ranny leżał w szpitalu, że Ola zmarła w drodze na Syberję. Byłbym dziś wolny... dla niej.

— Dla której?

— Sam nie wiem. Tak!... nie wiem

Czy kochasz tę, co umarła, czy...

— Mam wrażenie, że to Ola.. a jednak...

— Owszem! Owszem! Tamta zabrała mi narzeczonego, a ta męża... matka... córka... no! i... ty!.,. jedna hołota!

— Nie trzeba mnie było całe życie więzić! Całe życie! A Ola poświęciła się dla ciebie... dla twego szczęścia...

— Mego szczęścia?

— Tak! powiedziała mi, że nie chce ci krzywdy wyrządzać, że pragnie, bym zapomniał o niej...

— Jak pięknie wtedy musiała wyglądać!

— Daj spokój, bo zapomnę...

— O tem, żem cię od śmierci wtedy w szpitalu uratowała, od śmierci i gorszego od niej.. kalectwa.

— Wiem! Wiem! Powtarzano mi to tysiąc razy, żeś ty mnie swą pielęgnacją ocaliła. Kto żyw, interesował się poetyczną parą: rannym żołnierzem i jego piękną... narzeczoną... każdy mówił...

— A tyś posłusznie...

— No! ty wiesz, że była jedna noc... i ze człowiek honoru...

— Precz stąd!

Za Ludwikiem zamknęły się drzwi. Marja osunęła się bezwładnie na ziemię.

— — — — — — — — —

Ksiądz mówił cicho, jakby do siebie samego... i wtedy poczułem, że On — jest... Nie wierzyłem przedtem, a stałem się nawet fanatycznie niewierzący, gdy dowiedziałem się... o... śmierci mej żony i dziecka, i tem, kto... był zabójcą. Wróciłem do kraju z niewoli... spieszyłem do Lwowa... to był 1920 rok.. tak!... no! i pierwszy znajomy, którego spotkałem na ulicy, powiedział mi, że żona i dziecko rozszarpane bombą, rzuconą do mieszkania przez Ukraińca... a... tym Ukraińcem... był rodzony brat mojej żony... Nie wiedział, że ona się z dzieckiem

CO DZIEŃ NIESIE?

25 MARCA
Wsch. sł. g. 5 31 m
Zach. sł. 5 g. 53 m

Poniedziałek
Zwiastow N.M.P.
Wtorek Emanuela

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Bal w Savoyu".
ADRIA: „Uwielbiana".
BAGATELA: „Taniec miłości". Na scenie rewja: Marzec — Koty — Zaloty.
KINO MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Jarmark i miłość" oraz „Wesoły karawaniarz".
PROMIEŃ: „Carioca". (Miss Flora).
SŁONKO: „Bokser i dama".
SOKÓŁ: „Czibi".
SZTUKA: „Antek Policmajster".
ŚWIT: „Audjencja u cesarza w Ischlu" Marta Eggerth, Schöke - Szakal).
UCIECHA: „Imitacja życia".
WANDA: „Wesoła wdówka"
ZORZA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Teksasu"

—o—

KOMUNIKATY

NOWOCZESNE POGAŃSTWO — ODCZYT REKTORA M. ZDZIECHOWSKIEGO. We środę, 27 bm. o 8 wiecz. odbędzie się w auli Uniw. Jagiell. odczyt Rektora Uniw. Stefana Batorego w Wilnie Prof. Zdziechowskiego o bolszewiźmie. Odczyt urządza Koło Polonistów U. J.

50-LECIE SOKOŁA KRAKOWSKIEGO będzie obchodzone uroczyście w roku bież. w okresie ogólnych obchodów letnich. W związku z jubileuszem odbędzie się Zlot dzielnicowy sokolstwa z udziałem kilku tysięcy Sokołów z całej Polski.

NAJWIĘKSZA PALMA W POLSCE — rosnąca w ogrodzie botanicznym w Krakowie, będzie musiała ulec wkrótce ścięciu. Mierzy ona 30 m. wysokości, wybudowano dla niej niedawno specjalną szklarnię, jednak obecnie niema środków finansowych na dalsze jej hodowanie.

MINISTERSTWO W. R. i O. P. COFA WYROKI. Podobno wyrok jaki komisja dyscyplinarna U. J. wydała na kolegów Turczyniaka i Sadkowskiego, biorących udział w jesiennych zajściach antyżydowskich na U. J. został przez Ministra W. R. i O. P. anulowany z żądaniem ponownego rozpatrzenia spraw. Wymienieni koledzy dostali karę pozbawienia praw akademickich na pół i na jeden rok. Za dużo, czy za mało?

XXX

MUZEUM NARODOWE WZBOGACĄ SIĘ NOWEMI NABYTKAMI.

Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie zasiliły się ostatnio nowemi darami. I tak z zapisu p. Ziętkiewiczowej w Wadowicach otrzymało Muzeum dwa obrazy szkoły niderlandzkiej, oraz meble biedermajerowskie, p. Stefanja Węgierska ofiarowała polski pas jedwabny z 18. w., jako legat ś. p. Domaszewskiej, p. Holzer — rysunek Matejki, Stanisław hr. Ursyn Rusiecki — dwa reflektory metalowe z 18. w. i puharek srebrny, p. Kanarkowa — żyrandol, p. Michoń — 3 drzeworyty, p. Schmaus — broszkę i pierścionek z emblematami z czasów powstania z r. 1863, Witold Mieszkowski — medal z epoki Ludwika XIV. Wincenty Sawiński piękny zegar z przed 100 lat, hr. Grabowska — pas kontuszowy z w. 18 i t. d.

BEKONIARNIA KRAKOWSKA POWIĘKSZA 3-KROTNIE PRODUKCJĘ.

Jak nas informują, Bekoniarnia krakowska powiększy z dn. 1. kwietnia b. r. trzykrotnie produkcję bekonów z uwagi na zwiększenie kontyngentu wywozu bekonów z Polski do Anglji. Obecna produkcja fabryki krakowskiej wynosi zaledwie 250 sztuk, mimo, że urządzenie fabryczne w zabudowaniach rzeźni miejskiej pozwalają na obróbkę 2.000 połówek wieprzy tygodniowo. Zwiększenie kontyngentu bekonowego dla Polski odbije się korzystnie finansowo dla bekoniarni krakowskiej, niewiadomo tylko czy i o ile zyskają na tem producenci nierogacizny.

=X=

KRONIKA KRAKOWSKA

Co z budową wikarówki w Krakowie?

Jak wiadomo, plany budowy wikarówki w Krakowie, zatwierdzone zarówno przez władze miejskie jak i wojewódzkie w myśl programu budowlanego Komitetu zostały skierowane w ub. r. do Ministerstwa celem ostatecznego rozstrzygnięcia. W grudniu ub. r. czynniki budowlane i konserwatorskie Ministerstwa rozpatrywały plany wikarówki, przyczem **nie podniosły żadnych objekcyj ani natury architektonicznej, ani artystycznej, uznając, że budynek wikarówki według planów czynników krakowskich nie naruszy w niczem zabytkowego charakteru kościoła i placu Marjackiego.** Ostateczną decyzję pozostawiono ministrowi.

W związku z tem otrzymujemy z szeregu stron zapytania, jakie względy stoją jeszcze na przeszkodzie w wydaniu ministerjalnej licencji na budowę wikarówki, skoro wszystkie czynniki fachowe i artystyczne w kraju oświadczyły się za celowością budowy w myśl planów dawno już opracowanych. Zdziwienie naszych czytelników jest tem większe, że **nastała już ciepła pora, szereg budowli w mieście zostało podjętych, toteż i prace około wikarówki mogłyby się rozpocząć.** Nie wiemy jak mamy odpowiedzieć naszym czytelnikom na pytania w powyższej sprawie — może zrobią to ci, w których rękach leży ostateczna decyzja. Do nich kierujemy interpelację zainteresowanych osób.

Polichromja roślinna w ołtarzu Wita Stwosza

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Państwowej Rady Ochrony Przyrody, dr. Władysław Szafer, ogłosił świeżo w „Acta Societatis Botanicorum Poloniae" (Vol. XI) bardzo ciekawe studjum naukowe pt. „Polichromja roślinna w ołtarzu Wita Stwosza".

Uczony autor stwierdza, że polichromja roślinna w ołtarzu Marjackim (w Krakowie) nie różni się zasadniczo od analogicznych dzieł malarstwa doby ówczesnej w Niemczech i w Niderlandach. Nie będąc w żadnym swym szczególe czemś zupełnie nowem i nieoczekiwanem, *posiada ona równocześnie pewne swoiste właściwości, w których wyraziła się oryginalna twórczość Wita Stwosza i jego pomocników.* Tej oryginalności dopatrzeć się można po pierwsze: w kompozycji całości układu szaty roślinnej ołtarza, — po drugie: w poszczególnych zgrupowaniach roślin, — po trzecie: w wyborze kilkunastu gatunków roślin przewodnich, nadających niejako główny ton polichromji, o których przyjąć można, że były malowane według okazów roślin zebranych w Krakowie lub pod Krakowem.

Studjum p. prof. Szafera, luminarza botaniki polskiej, zasługuje ze wszech miar na specjalną uwagę.

—o—

Kronika lwowska

Wielkie zebranie protestacyjne
pracowników gminy m. Lwowa

(K) Z soboty na niedzielę dnia 23-24 marca odbyło się masowe zebranie pracowników instytucyj użyteczności publicznej m. Lwowa, na którem stawiło się około 3.000 pracowników elektrowni, gazowni, wodociągów, teatrów miejskich, zakładu czyszczenia miasta.

Zebranie, któremu przewodniczył p. Hofmann trwało od godziny 11-tej w nocy do 4-tej nad ranem.

Na zebranie, mimo zaproszenia nie stawili się członkowie Zarządu miasta natomiast przybyli przedstawiciele Inspektoratu Pracy w osobach inż. Zwolińskiego i inż. Płaskiego. Ponadto wzięło w zebraniu udział kilkunastu radnych z inż. Hausnerem na czele.

Do zebranych, którzy wypełnili halę warsztatową tramwajów przy ul. Wóleckiej po brzegi, przemówił jako pierwszy p. Hofman, który wyjaśnił cel zebrania i zdał sprawę z konferencji delegatów pracowniczych instytucyj użyteczności publicznej z przedstawicielem m. Lwowa p. wiceprezydentem dr. Weryńskim. Mówca określił sytuację, w jakiej się znaleźli pracownicy miejscy, wobec obniżki gaż i cofnięcia beneficjów, jako nader krytyczne, tem krytyczniejsze, że propozycje Zarządu spadły niespodziewanie i w najprzykrzejszej chwili.

Z kolei zabrał głos sekretarz Początek, który po kolei omawiał proponowaną 10-proc. obniżkę płac, zniesienie 50 proc. dodatku za dni świąteczne, wprowadzenie opłat za karty dla żon i dzieci tramwajarzy, cofnięcie mundurów, zaprowadzenie ruchu w pierwsze dni Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, dostosowanie płac do spełnianych funkcyj, wynagrodzenia za faktycznie przepracowane godziny, a nie ryczałtowanie jak dotąd za 200 godzin, rewizję dodatków dla motorowych itd. Każdą z tych pozycyj poparł referent odpowiedniemi cyframi i faktami. Według referenta płace nie są godne zazdrości zwłaszcza jeśli się uwzględni, że w ostatnich latach zostały one zarówno w ich czystej formie jak i świadczeniach zmniejszone o 35 proc. Ponadto każda płaca ulega redukcji na rzecz składek ubezpieczeniowych, funduszu emerytalnego, stawek podatkowych, rat zaliczkowych itd.

Jeżeli chodzi o przyszłość pracowników miejskich, to stoi ona przed wielką zagadką — pracownika oczekuje w najbliższym czasie zmiana szematu, cios tem dotkliwszy, że pracownicy nie mają oparcie o jakąk pragmatykę służbową. Również i nad funduszem emerytalnym zawisły groźne cownicy nie mają oparcie o jakąkolwiek zawisło pomiędzy Kasą Chorych a Magistratem i dotychczas nie jest uregulowanem.

Z kolei usiłował zabrać głos p. Dąbrowski, którego jednak gwizdami spędzono z trybuny, wypominając mu nieudolność kierownictwa strajku w roku 1932. Następnie przemawiali w dość gorącej atmosferze pracownicy: Dudycz, Wolanowski, Witwicki, Laskowski Harlaender, radny Hausner, delegat Warszawy Neubauer, Pawłowski i inni. Wielu z mówców powołało się na zasługi pracowników miejskich w Obronie Lwowa, stwierdziwszy nieobecność reprezentantów miasta podnosili życzliwość i troskę śp. prez. Neumanna, śp. wiceprez. dr. Stahla, prof. Chlamtacza, ludzi związanych serdecznie ze Lwowem. Na trybunę wszedł w pewnym momencie jakiś pracownik, który usiłował odczytać jakąś „platformę", którą prezydjum, węsząc pismo nosem, skonfiskowało.

Pod koniec zebrania uchwalono rezolucję, odpierającą propozycje Zarządu m. Lwowa, odrzucono odpowiedzialność za deficyty budżetowe w przedsiębiorstwach miejskich, i postanowiono bronić stanu posiadania wszelkiemi przewidzianemi przez ustawę środkami.

Ponadto spór oddano w ręce Inspektoratu Pracy, z tem, że o dalszych krokach będą pracownicy powiadamiani.

Walka więc toczyć się będzie, jak zapowiedziano „przy zielonych stolikach" i narazie nie można przewidzieć jej efektów.

Furjat na lotnisku skniłowskiem

(—) Wczoraj wieczorem pojawił się na granicy lotniska skniłowskiego, na terenie, graniczącym ze Sygniówką, **jakiś** umysłowo - chory mężczyzna, liczący **około 30 lat, który nago biegał wokoło na niedużej przestrzeni.** Przechodnie zawezwali Pogotowie Ratunkowe, które przybywszy na miejsce, usiłowało zabrać umysłowo - chorego do samochodu sanitarnego. Nieszczęśliwiec dostał w tej chwili ataku szału, **usiłował rzucić się na sanitarjusza i tylko z trudem zdołano nałożyć nań kaftan bezpieczeństwa.** Umysłowo - chorego Pogotowie przewiozło do stacji szupasowej. Wprawdzie podawał on, iż zowie się Michalak, lecz nie umiał podać miejsca swego zamieszkania, to też stacja szupasowa w trudnem znalazła się położeniu, nie wiedząc w jakim kierunku odstawić nieszczęśliwca, o nieznanem nazwisku i miejscu pobytu.

Dwa wypadki pasażerów „na gapę"

(—) Z nastaniem sezonu wiosennego wzmógł się w ostatnich dniach ruch pasażerów, odbywających jazdę bez biletów. Linją, na której w ubiegłym roku ruch ten szczególnie był bardzo ożywiony, jest przestrzeń pomiędzy Lwowem a Starem Siołem. W lecie w ubiegłym roku wydarzały się takie wypadki, iż pociąg w swem wnętrzu wionął pustką, a schodki, wiodące do wagonów, pomosty a nawet dachy były zajęte przez kilkudziesięciu t. zw. „ślepych" pasażerów, jadących „na gapę".

Ostatnio zaszły dwa wypadki, niemiłe dla „gapiarzy". **Podróż ze Skniłowa do Lwowa odbywał wczorajszym rannym pociągiem Iwan Stug, 15-letni chłopiec, zamieszkały w Skniłowie. Stug,** zauważony przez konduktora, zeskoczył z pozostającego w ruchu pociągu na szkarp kolejowy.

Chłopak upadł na kamienie i stracił przytomność.

Wstrzymano pociąg i zabrano chłopca do pociągu, którym przewieziono go do Lwowa, Tu udzielił mu na głównym dworcu pierwszej pomocy lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego, — który stwierdził u niego tylko lekkie potłuczenie i przewiózł go do szpitala powszechnego.

Drugi wypadek pasażera „na gapę" wydarzył się wczoraj wieczorem na linji Lwów—Dawidów. Pociągiem wieczornym, wyjeżdżającym ze Lwowa w kierunku Chodorowa odbywał podróż bez biletu Iwan Mykietiuk. Posterunkowy zauważył leżącego na dachu „ślepego" pasażera i drabinką przedostał się za nim na dach.

Rozpoczął się karkołomny pościg posterunkowego za „gapiarzem". Mykietiuk umykał przed posterunkowym z dachu jednego wagonu na drugi, w kierunku parowozu. Po dachach wagonów, pędzącego w stronę Dawidowa pociągu, ścigał posterunkowy „pasażera", który już z wagonu zamierzał skoczyć na tender, gdy w tem uchwyciła go ręka posterunkowego. Wyścig po dachach wagonów zakończył się zwycięstwem posterunkowego, który na dworcu w Dawidowie oddał przytrzymanego „pasażera" w ręce tamtejszego posterunkowego. Z plagą jazdy „na gapę" podjęli funkcjonarjusze Powiatowej Komendy P. P. energiczną walkę.

Zdarzenia i wypadki

(—) **WYSTĘP NOŻOWCÓW NA ROGATCE JANOWSKIEJ.** Na ul. Janowskiej obok rogatki, około godz. 22-giej, nieznani sprawcy napadli wczoraj na Grzegorza Gnidę (ul. Janowska l. 117), któremu zadali nożami dwie ciężkie rany w prawą łopatką. Rannemu udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe i pozostawiło go w opiece domowej.

(—) **WŁAMANIE MIESZKANIOWE.** Nieznani sprawcy po wytłoczeniu szyby w ustępie, dostali się wczorajszej nocy nad ranem do mieszkania Bronisławy Krokoszyńskiej, przy ul. Długosza l. 18, gdzie skradli biżuterję i bieliznę łącznej wartości około 1.500 zł., dalej 240 zł. w gotówce, oraz trzy weksle wartości 5.000 zł. Włamywacze zachowali taką ostrożność, iż domownicy, w których pokoju grasowali, nie obudzili się ze snu.

—X—

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 25 marca 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.45 Progr. na dzień bież. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Opery Puccini'ego z płyt. 12.45 „Sublokatorzy“ pogad. dla kobiet wygł. Zofja Findeiseinówna.

13.00 Brahms: Kwartet fortep. g-moll op. 25. 13.40 Płyty. 13.50 Wiad. o eksp. pol. 13.55 Przegl. giełd. 15.45 Koncert Tria Rymowicza. 16.30 Lekcja niemieckiego — prof. dr. Z. Żygulski. Na wsz. st. P. R. 16.45 Takie sobie wsiowe piosneczki — wyk. H. Ładesz. 17.00 Aud. dla dzieci: opow. z piosenkami „Jak się bracia miesiączkowie kłócili ze sobą“ (legenda ludowa) — M. Dynowska. 17.15 Z Katowic. Chór Dana. 18.00 „Z mikrofonem po starym Lwowie“. 18.25 Kuchnia dla niezamożnej inteligencji“ mgr. Zofji Kohelanki — wygł. Marja Przetocka. 18.40 Silva rerum i życie art. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Miasto na dziewięciu topkach soli“ (Drohobycz) — felj. wygł. Stanisław Rogowski. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Z Katowic. Koncert ork. mandolinistów „Halka“. 19.30 Przegl. film. 20.00 „Tylko dla dorosłych“ aud. starych piosenek. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“.

21.00 Koncert symfoniczny z sali Polskiego Tow. Muzycznego na wsz. st. P. R. Wyk. ork. Filharm. Lw. Chór Miesz. Pol. Tow. Muz. Chór męski „Echo - Macierz“ oraz soliści: Zofja Fedyczkowska (sopran) Helena Leska (alt) J. Woliński (tenor) A. Michałowski (bas) Dyryguje dr. A. Sołtys. 1. L. van Beethoven: IX-a symfonja d-moll op. 125. a) Allegro ma non troppo, b) Molto vivace, c) Adagio molto cantabile, d) Presto — assai — Alla Marcia, Andante maestoso — Allegro — Presto. 22.30 Koncert rekl. 22.45 Muz. tan. 23.00 — 23.05 Kom.

—::—

19.30 PRAGA. „Manon Lescaut“ — opera Puccini'ego.

22.15 LONDYN NAT. Recital fort.

23.05 LONDYN NAT. Koncert radjoork.

—0—

Wtorek, dnia 26 marca 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Koncert Zesp. T. Seredyńskiego. Na wsz. st. P. R. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Utwory symf. (płyty). 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiad. o eksp. pol. 13.55 Przegl. giełd. 14.00 Płyty. Koncert ork. 36 p. p. pod dyr. mjr. Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego. 16.30 Opow. dla dzieci mł. wygł. Stary Doktor. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 M. Świerzyński: Kwartet smyczkowy wyk. Kwartet Polski. 17.35 Płyty. 17.50 Skrzynka językowa — omówi prof. St. Słoński.

18.00 Z Poznania. Recital śpiewaczy Marji Trąmpczyńskiej. Przy fort. prof. Wł. Raczkowski. 1) Gluck: Arja z op. „Orfeusz w Piekle“, 2) Dwie bergeretty: a) Garat: Na wiosnę, b) Weckerlin: Płocha owczareczka. 18.15 Fragm. teatr. — fragm. z „Nieboskiej Komedji“. 18.30 Koncert rekl. 18.45 Melodje podhalańskie w opr. St. Mierczyńskiego na płytach. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Kapłan naszych czasów i naszej pamięci“ felj. aktualny wygł. dr. W. Śmiałek. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Duet saksofonowy w wyk. H. Ogórka i M. Hohermmana. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Recital fortep. B. Kona pośw. utw. J. S. Bacha. Objaśn. wygł. W. Hulewicz. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Jak prac. w Polsce.

21.00 Komedja muz. „Piosenka o Nadince“ muz. E. Straussa, radjof. i reżys. T. Laskowskiego. Wyk. ork. P. R. pod dyr. K. Lewickiego oraz Janina Brochwiczówna, Jula Kraszewska, A. Żabczyński, A. Bogucki i inni.

22.30 Pomnik tragicznej miłości (Marjanna d'Alcoforado) felj. wygł. Jan Kuczawa. 22.45 Płyty. 23.00—23.05 Komunikaty.

19.50 RYGA. Wieczór muzyki farncuskiej.

21.00 HULZEN. Koncert europejski z udz. Roberta i Gaby Casadeus.

23.15 LONDYN NAT. Soliści.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 25 marca 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dzień bież., oraz wskazówki prakt. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy.

12.05 Włoska muzyka popularna z płyt. 12.45 Transm. z Warszawy.

13.00 Koncert kameralny. Wyk.: S. Eibenschütz (skrz.), S. Schleichkorn (altówka), F. Macalik (wiolonczela) i K. Liban-Lipschützowa (fort.). Brahms: Kwartet fortep. g-moll op. 25: a) Allegro, b) Intermezzo, c) Andante con moto, d) Rondo alla Zingarese.

13.40 Muzyka lekka z płyt. 13.50 Transm. z Warszawy. 15.45 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18.00 Wędrówka mikrofonu. 18.25 Chwilka społ. 18.30 Pogad. p. t.: „Poczta hotelowa“ — wygł. mgr. M. Jędral. 18.40 Wiad. bieżące.

18.45 Najpiękniejsze koloratury (płyty). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Recytacje. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.30 Transm. z Warszawy, Katowic i Lwowa. 22.30 Koncert rekl. 22.45—23.05 Transm. z Warszawy.

Wtorek, dnia 26 marca 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dzień bież., oraz wskazówki prakt. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy Lwowa. 13.00 Muzyka z płyt. Rimskij-Korsakoff: Szecherezada — poemat symf. 13.45 Tr. z Warszawy. 15.45 Transm. z Warszawy.

16.45 Kwadrans słynnych artystów. I. Friedmann (płyty). 17.00 Transm. z Warszawy.

17.35 Muzyka lekka z płyt. 17.50 Transm. z Warszawy i Poznania. 18.15 Fragm. słuchowiskowy. 18.30 Koncert rekl. 18.45 Muz. z płyt. Przeboje z nowszych filmów dźwiękowych. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Pogad. p. t.: „Z krakowskich medytacyj wielkopostnych“ — wygł. dr. J. Dobrzycki. 19.25 Lokalne wiad. sport.

19.30—23.05 Transm. z Warszawy.

REWJA SZKAP DOROŻKARSKICH



Wędrówka mikrofonu po Wilnie w poniedziałek dn. 25.III. o godz. 18.

»Ogłoszenia drobne«

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 5 gr. słowo.

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr.

Kupna

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.

Pianino kupię okazyjnie. Zgłoszenia do Adm. „Zapłacę gotówką“. 13357

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr.



Bieliznę męską i damską, pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty w wielkim wyborze poleca firma **ZYGMUNT ZALESKI** Lwów, Bolmów 4. 1103

Kombinezony motocyklowe — najtańsze źródło: „Pallium“ Lwów, Hetmańska 22 obok Muzeum 215

Prawdziwe grzyby kiszone beczka 5 kg. 6 zł. grzyby suszone ładne 6 zł. 1 kg. bryndza prawdziwa owcza beczułka 5 kg. 8 zł. wysyła franko za pobraniem pocztowem Pinkas Stumer Kosów, k|Kołomyi. 13380

Fortepiany pianina, okazyjnie sprzedaje i wypożycza Aubessa Lwów, Rynek 9. 13358

Elektryczne garnuszki, żelazka i poduszki najtaniej „LUX“ Lwów, Akademicka 15. 457

Sprzedam kamienicę nową II p. we Lwowie pierwszorzędnie wykonaną największy komfort ładnie położoną dochód roczny 9.600, Oferty Kurjer Zimor. 10 pod „105.000“. 13298

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“



Najtańsze, najlepsze obuwie poleca najstarsza firma katolicka **L. T. Skrzypek** Lwów, Halicka 4. telefon 44-70 1403

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

Kobieta w średnim wieku poszukuje mieszkania za obsługę. Możliwie do małej kamienicy. Wiadomość F. S. Lwów, Jabłonowskich 36 II p. drzwi Nr 15. S

Pragnącym wygody, spokoju, powietrza, światła wynajmę 4-pokojowe mieszkanie z pełnym komfortem centralnem ogrzewaniem, ogródkiem, balkonem na I piętrze, we willi Grochowska 4 róg Listopada przy tramwaju. 13371

Urzędnik kolejowy poszukuje mieszkania komfortowego 3 pokoje z kuchnią w kulturalnym środowisku. Dobre pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Lwów, Skrzynka pocztowa 212. B.

3 i 5 pokoi komfort do wynajęcia Lwów, pl. Akademicki 3. 13388

2 pokoje kuchnia, przedpokój, nyża i przynależności, okolica parku stryjskiego do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia, ul. Dwernickiego 6. telef. 80-90. B

Pokój z kuchnią — suteryny do wynajęcia Lwów, Badenich 7, dozorca wskaże. 13395

Pokój kuchnia wynajmę Lwów, B. Chrobrego 15 boczna Potockiego 1331[illegible]

4 pokoje komfort od 15 kwietnia czynsz przedwojenny. Lwów, Głęboka 19|II. 13318

4 pokoje pełnokomfortowe, zremontowane Chmielowskiego 10 do wynajęcia. 13346

Od 1 kwietnia 3 i 4 pokojowe mieszkanie komfort. Lwów, Kurkowa 44. 13173

Pokój kuchnia Lwów, Sobieskiego 37 oglądać 10—12 tel. 294-46. 13280

5 pokoi komfort, słoneczne, wysoki parter, zremontowane. Objaśnienia Zacharjewicza trzy (obok Politechniki) pierwsze piętro, od jedenastej do dwunastej. 13290

Do wynajęcia od 1 kwietnia 3-pokojowe mieszkanie z komfortem Lwów, Tarnowskiego 38 (parter 2). 13294

4-pokojowe słoneczne pełnokomfortowe Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 13296

3 pokoje komfort ul. Wolność 15 do wynajęcia. 13375

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi 2 razy do 10 słów — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Pokój umeblowany z osobnem wejściem na I p. do wynajęcia Łyczakowska 122. Wiadomość u fryzjera. G

Pokoju umeblowanego z przedpokojem i osobnem wejściem, w śródmieściu poszukuje starszy pan. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, ul. Zimorowicza 10 pod „Spokojny lokator“ B

2 umeblowane pokoje z łazienką i osobnem wejściem, w śródmieściu poszukuje. Zgłoszenia do Kurjera, Lwów, ul. Zimorowicza 10 pod „Cichy [illegible]“ B

Pokój słoneczny elegancki starszemu poważnemu panu na stanowisku wykwintne utrzymanie. Lwów, Jana z Dukli 5. 13314

Pokój słoneczny elegancki dla dwóch solidnych urzędników wykwintne utrzymanie Lwów, Jana z Dukli 5. 13315

Przyjmę dwie panienki z dobrego domu całe utrzymanie, solidna opieka, Lwów. Jana z Dukli 5. 13313

Sapiehy 51 drzwi 7 komfortowe 2 pokoje wspólne dla panienki, przy samotnej osobie zaraz do wynajęcia. D

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. do 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

Absolwentka seminarjalna poszukuje pracy, chętnie w roli sługi. Przemyśl, Post. rest. Maria W.

Kucharz pierwszorzędny poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Kurjera Lwowskiego, „Pierwszorzędny“. 13356

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

Potrzebna od 1 kwietnia dziewczyna do wszystkiego, uczciwa — zwinna Polka — z dobremi świadectwami. Lwów, Tarnowskiego 46 m. 3 13374

Różne

Pokojowe klozety poleca Fr CHLADEK — skład tow. żelaznych Lwów, Rynek 45. 1996

Dzieci nowocześnie artystycznie fotografuje Zakład Skórskiego Lwów Kopernika 22. 1291[illegible]

Kaszel leczy skutecznie Syrup wapienno-krzemowe sulfoguajakolowy zastępujący w zupełności wyroby obce. Wyrób Apteka Mikolascha, Lwów, Kopernika 1. 2119

Czy wiecie? że... Każde przetarte nakrycie stołowe na białym lub żółtym metalu jakoteż alpakowe zawiera szkodliwą dla zdrowia miedź. Należy je przeto dać do trwałego srebrzenia „Galwanoplater“ Lwów, Kopernika 14 naprzeciw Kina Kopernik, 1311/3

Kapelusze męskie, damskie przerabia, farbuje, czyści najlepiej, najstaranniej RUDOLF NEUWELT, Fabryka Kapeluszy, Piastów 23 Sklepy Pl. Marjacki 4 Grodecka 72. 499

Urządzenia oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanio i solidnie „Elektra“ Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144

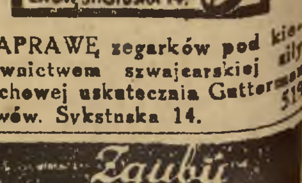
Tanio suknie, bluzki, spodnice, szlafroki, fartuszki, swetery, kamizelki męskie, pończochy, reformy poleca Szokalska Lwów, Halicka 12 I piętro. 417

Obiady smaczne obfite na maśle 3 dania 1 zł. Lwów, Jana z Dukli 5. parter. 13316

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“!

Trwała ondulacja na pół roku jest wówczas dobra jeśli jest zrobiona przez specjalistę Krynickiego Lwów, Wiśniowieckich 3. 1335[illegible]

Osobistości z najwyższych sfer dały liczne i oryginalne świadectwa bezwzględnej trafności horoskopów stawianych przez jasnowidzącego telepatę i psychografologa Rab. ROSENBLUMA Lwów, Kazimierzowska 35 II p. Porady we wszystkich kwestjach życiowych, odgadywanie przeszłości. ZAPOBIEGANIE NIESZCZĘŚCIOM. Odpowiada również listownie 357



NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem szwajcarskiej siły fachowej uskutecznia Gutterman Lwów. Sykstuska 14. 519

Zguby

Zgubiono złoty zegarek z bransoletką w sobotę 9. III. w przejściu przez ul. Dwernickiego, św. Zofji, na Sapińskiego. Uczciwy znalazca raczy się zgłosić ul. Dwernickiego 6, tel. 280-90, za wynagrodzeniem. D

Przegnity nawóz dostarcza Ogrodnictwo Teodora Klimowicza. Tel. 232-[illegible] 1338[illegible]

Humor zagraniczny



— Gdy przechodziłam obok tego starego żebraka, opanowała mnie głęboka litość.
— Co mu dałaś?
— Rzuciłam mu powłóczyste spojrzenie.
(Matin Paryż) S. F.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Marian Ostrowski.